Nr 12. Kraków, dnia 24 marca 1918 r. Rok VI

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 1 korona za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . 8 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 20 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Odezwa do Braci włościan.

Rodacy!

Już na początku wojny, kiedy ognisty walec wojny na dobre zaczął maglować kraje polskie, docierając aż po sam Kraków, zaczęli się organizować za granicą kapitaliści, by wyzyskać nieszczęśliwe położenie naszych właścicieli i wykupić ziemię dla kolonizacyi i zarobku.

Na czas wojny rząd ustanowił moratoryum; przez to wstrzymał egzekucyę długów i zatrzymał wszystkie przymusowe sprzedaże realności. Jednak moratoryum musi być zniesione, a przynajmniej ograniczone, zatem i konieczność sprzedaży musi nastąpić w bardzo wielu wypadkach, zwłaszcza tam, gdzie majątek znacznie obdłużony.

Stosunki wojenne wywołały wielki przewrót wśród wszystkich narodów świata, powodując wielkie zmiany w majątkowych stosunkach. Jedni potracili, a inni zrobili duże majątki. (Obrotniejsi, a nie mający skrupułów sumienia, zarobili nawet krocie).

W krajach polskich, gdzie nas bezpośrednio przygniatał walec wojny, mnóstwo ludzi, tak włościan, jak większych właścicieli, zostało zrujnowanych. Ludzie, niegdyś bogaci, stali się ubogimi, gdyż zniszczono im wszelki ruchomy majątek i budynki spalono, tak, że w obecnym czasie nie będą w możności odbudować budynków i gospodarczego inwentarza; szczególniej tacy, którzy mieli obdłużone majątki, będą musieli ratować się sprzedażą bądź częściową, a może i całego majątku.

Naogół ucierpieli także bardzo dużo wskutek wojny włościanie. Niektóre wsie, a takich bodaj czy nie setki, znikły prawie z powierzchni ziemi. Mieszkańcy ich muszą się obecnie, wśród tej strasznej drożyzny, odbudować i zagospodarować; tacy, nawet wówczas, gdy biorą zasiłki, nie są w możności nic zaoszczędzić. Inni, których wojna tak nie zrujnowała, ucierpieli wskutek ciągłych rekwizycyj i szykan z różnych stron, lecz znowu z tych zasiłków, a trochę i z zarobków końmi i t. d. potrafili coś nie coś grosza zaoszczędzić.

Sądząc po swoich sąsiadach, mogę powiedzieć, że jest obecnie we wsi, wojną nie zniszczonej, może jedna trzecia część włościan, którzy nie biorą zasiłku, lub chociaż i biorą, lecz muszą żywność kupować po lichwiarskich cenach i ci żyją w ogromnej nędzy. Zaś dwie trzecie ma grosza po trochu, chociaż zwykle nie ma ani obuwia dobrego, ani należytej bielizny, odzieży, ani dobrego wozu, ale korony ciułają, by, albo dokupić coś ziemi, albo też w przyjaźniejszym czasie gospodarstwo swoje doprowadzić do porządku. Znajdują się i tacy, co nawet na kilka tysięcy koron uzbieraliby się i do tych ja się dziś głównie odzywam.

Sprzedaż majątków, jak mnie dochodzą wiadomości, już się rozpoczęła i to nietylko w Galicyi, ale i w Królestwie Polskiem. Trzeba się zatem zorganizować, by się policzyć, ilu jest takich, co chcą ziemię kupić? Ile się znajdzie u nich pieniędzy? Z drugiej zaś strony dowiedzieć się, gdzie i jaka ziemia, po jakiej cenie jest do sprzedaży? W ten sposób można ułatwić kupno i sprzedaż.

U nas grunta rozdrobnione do ostateczności, tak że już niema co dzielić. Nasza ludność setkami tysięcy corocznie przed wojną szła do Prus i Ameryki szukać tam zarobku, a teraz u nas mają obcy kupować ziemię i tu się naszym kosztem bogacić? To przecie być nie powinno. Polska ziemia w pierwszym rzędzie dla Polaków być powinna.

Nie tylko w pieśni, ale w czynie musimy pokazać, że „Nie damy ziemi, skąd nasz ród!“

To też na wiadomość, że obcy spekulanci zmawiają się na wykupno naszej ziemi, Polskie Stronnictwo Ludowe uprosiło eksc. Długosza, by się zajął zorganizowaniem odpowiedniego Towarzystwa dla obrony

ziemi. Za Jego, a w małej cząstce i naszem staraniem, zostało założone Towarzystwo pod nazwą: „Nasza ziemia“, którego statut już zatwierdzony.— Ma ono za cel czuwać nad tem, aby ziemia polska nie przechodziła w obce ręce i jeżeli już musi być sprzedaną, winna przejść w ręce Polaków.

Nim jednak to Towarzystwo rozpocznie swoją działalność, nim się zorganizuje, może potrwać kilka miesięcy, a tu czas nie stoi. Kilka majątków już sprzedano, a zatem czas rozpocząć działalność. Dlatego proponuję następującą robotę:

Wszyscy ci, co mają zaoszczędzoną pewną sumkę pieniędzy i chcieliby za to kupić kawałek gruntu, powinni się zgłosić do jednej zaufanej w powiecie osoby, n. p. do posła i jego zawiadomić, że:

1) chcieliby kupić kilka lub kilkanaście morgów gruntu;

2) podać dokładny swój adres;

3) podać, ile posiada pieniędzy, ile z tego na w gotówce, ile w Kasie, a ile na pożyczkach prywatnych;

4) czy posiada obecnie co gruntu lub lasu na miejscu i ile?

5) czy byłby gotów do przesiedlenia się w inne strony kraju, czy też chce we własnej wsi pozostać i tu dokupić;

6) czy, w razie kupna gdzieindziej — miałby na miejscu na swój grunt nabywcę, i ileby w przybliżeniu mógł za to uzyskać ze sprzedaży;

7) z ilu członków składa się jego rodzina i w jakim wieku?

Poseł, względnie inna osoba, do tego uproszona w powiecie, ma to wszystko wpisać do książki. Oczywiście musi być zachowaną dyskrecya, by każdy z całą ufnością mógł się zwierzyć nie po to, by potem wszyscy wiedzieli. Jeżeli takich amatorów do kupna ziemi zbierze się kilkudziesięciu, wtedy obliczy i zestawi, ilu ich jest i będzie wiedział, jak wysokim rozporządzają kapitałem. Obowiązkiem tego pośrednika będzie porozumieć się z tymi mężami zaufania z innych powiatów, a potem dowiadywać się w odpowiednich instytucyach, jak Bank parcelacyjny, oraz przez innych ludzi, gdzie są jakie ziemie do sprzedaży; a może się i sami sprzedawcy także zgłoszą, co byłoby bardzo pożądane. Zaś po zabraniu pewnych wiadomości, zawiadomi interesowanych i wtedy dalsze kroki wspólnie obmyślą.

Będzie to pośrednictwo bezpłatne (może tam jakąś małą wkładkę na korespondencyę), a po zorganizowaniu się Towarzystwa „Nasza ziemia“, wszystkie zebrane informacye odda się temu Towarzystwu. Zatem w powiecie myślenickim ja się tego tymczasowego pośrednictwa podejmuję i proszę się do mnie zgłaszać z całem zaufaniem, ale jak najrychlej, by najwcześniej można rozpocząć działalność.

Z powiatów: Kalwarya, Wadowice, Zator, Skawina, proszę się zwracać do posła dra Antoniego Banasia.

Z Jordanowskiego, Makowskiego i Żywieckiego, zwracać się do posła Józefa Rusina.

Z powiatów: Łańcut, Przeworsk, zwracać się do posła Józefa Jachowicza.

Z powiatu brzozowskiego zwracać się do posła dra Stanisława Białego.

My wszyscy się porozumiemy i wspólnie działać będziemy.

Andrzej Średniawski
poseł.

Od Redakcyi.

Z powodu wyjazdu redaktora „Piasta“ p. Rączkowskiego do Wiednia w sprawach papierowych i jego nieobecności przy układaniu politycznej części numeru, wkradły się do ostatniego numeru „Piasta“ do artykułu wstępnego, różne nieścisłości i niewłaściwości. O stanowisku Klubu posłów ludowych w sprawie pozostania lub wystąpienia z Koła zadecyduje oczywiście Rada naczelna, której decyzyi przesądzać nie można. Artykuł wstępny w poprzednim numerze oparty był na nieścisłych informacyach, co niniejszem stwierdzić czujemy się w obowiązku.

Wydział Rady Naczelnej P. S. L.

W niedzielę dnia 7 kwietnia b. r. o godz. 10-tej rano odbędzie się w Krakowie w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska l. 1 posiedzenie Wydziału Rady Naczelnej P. S. L. Na porządku obrad: Sytuacya polityczna i stanowisko Klubu P. S. L. Prezydyum stronnictwa zwraca się do wszystkich członków Wydziału Rady Naczelnej, by ze względu na ważność obrad zechcieli wszyscy w dniu tym przybyć do Krakowa i w obradach wziąć udział. Zaproszenia zostały w tym tygodniu rozesłane.

„Rozbicie“ Koła polskiego.

W 11-tym numerze „Piasta“, z dnia 17-go marca 1918, zamieszczono w artykułach „Rozbicie Koła polskiego“ i „Z parlamentu“ cały szereg mylnych wiadomości, które też doprowadziły do mylnych konkluzyj i smutnych horoskopów na przyszłość.

Ponieważ przy obradach nad prowizoryum budżetowem tak w Kole polskiem, jak i w komisyi parlamentarnej brałem czynny udział, uważam za swój obowiązek sprostować te mylne wiadomości, ażeby czytelnicy „Piasta“ byli należycie o sprawie poinformowani.

I tak:

1) Mylne jest twierdzenie, jakoby w Izbie posłów mogła przejść wojenna pożyczka sześciomiliardowa, gdyby Koło polskie głosowało zwarcie przeciw prowizoryum budżetowemu.

Przy wstrzymaniu się Koła polskiego od głosowania padło za pożyczką wojenną 202 głosów, a przeciw pożyczce 165 głosów (w tem 9 głosów polskich, t. j. 7 socyalistów, tudzież posłów Kubika i Myjaka). W parlamencie było wówczas obecnych 67 posłów polskich,

z których dziewięciu głosowało przeciw, a pięćdziesięciuośmiu opuściło salę. Gdyby tych 58 posłów polskich głosowało także przeciw prowizoryum budżetowemu, to za pożyczką wojenną padłaby ta sama ilość głosów, t. j. 202, a przeciw pożyczce 165+58=223 głosów, z czego widać, że pożyczka byłaby odrzuconą większością 21 głosów. Skutek tego głosowania byłby taki, że, jak rząd zapowiedział we środę 6-go marca r. b., Izba posłów zostałaby zamkniętą, lub rozwiązaną i rozpoczęłyby się rządy absolutne, jak w r. 1914. Tego jednak tak Koło polskie, jak i grupa ludowa chciały uniknąć, zwłaszcza, że były już przygotowane represye przez nominacyę komendanta i szefa sztabu, co zostało cofnięte właśnie po głosowaniu w Izbie, jak to oświadczył zastępca rządu w sobotę 9 marca r. b. w komisyi parlamentarnej.

2) Nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby prezydyum Koła nie zawiadomiło o swej uchwale prezydyów Klubu czeskiego i południowo-słowiańskiego. Koło powzięło uchwałę $^2/_3$ większości wstrzymać się od głosowania nad prowizoryum budżetowem we czwartek 7 marca r. b. o godzinie pół do piątej, t. j. na pół godziny przed głosowaniem w Izbie posłów i natychmiast trzej wiceprezesi (między nimi p. Głąbiński i podpisany) zawiadomili o tem przewodniczącego Związku czeskiego p. Staneka i przewodniczącego Klubu południowo-słowiańskiego ks. Koroszeca. Poseł Stanek oświadczył, że gdyby byli o tem wiedzieli Czesi i południowi Słowianie dzień przedtem, byliby złożyli także deklaracyę, jak Koło polskie i opuścili salę — ale ponieważ już poprzedniego dnia ogłosili swe uchwały w dziennikach, że głosować będą przeciw prowizoryum budżetowemu, nie mogą już inaczej postąpić. Odpowiedzieliśmy p. Stanekowi, że niemożliwem było wcześniejsze zawiadomienie, bo dopiero po audyencyi u cesarza Koło polskie powzięło uchwałę w sprawie abstynencyi.

Nie od rzeczy będzie tu nadmienić, że gdyby Koło polskie zwarcie głosowało przeciw prowizoryum budżetowemu, wówczas absentowałaby się część Czechów i południowych Słowian, aby umożliwić przyjęcie budżetu. Zarówno bowiem Polakom, jak i innym Słowianom zależy na utrzymaniu parlamentu, a tylko dla Niemców mogą być pożądane rządy absolutystyczne, dlatego, że mają w swych rękach władze centralne, choć ich ludność w Austryi wynosi tylko 35 %.

3) Również nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby prezydyum Koła polskiego prosiło o audyencyę u cesarza. Zaproszenie doręczono niespodzianie w nocy, ze środy 6-go na czwartek 7-go marca r. b., z podpisem p. ministra dla Galicyi. (Podpisany otrzymał zaproszenie we środę o kwadrans na dwunastą w nocy z tem, że audyencya wyznaczoną została na czwartek w Baden o godz. pół do dziewiątej rano).

4) Wreszcie niedokładnie podano w artykule „Z parlamentu“ cyfrę, ilu naszych posłów (ludowych) głosowało w Kole za usunięciem się od głosowania nad prowizoryum budżetowem w Izbie posłów. Otóż Klub P. S. L. przez dwa dni obradował nad tą ważną sprawą i uchwalił tak głosować, aby parlament utrzymać. Po audyencyi u cesarza zebrał się Klub podczas posiedzenia Koła na ponowną naradę i uchwalił 9 głosami przeciw 5 podczas głosowania nad budżetem opuścić salę. Przy głosowaniu imiennem w Kole ośmiu posłów ludowych głosowało za wnioskiem posła Grossa, aby przez absencyę umożliwić uchwalenie prowizoryum budżetowego, pięciu posłów ludowych głosowało przeciw a trzech posłów (Banaś, Długosz i Witos) wstrzymało się od głosowania.

Zaznaczyć tu należy, że na posiedzeniu komisyi parlamentarnej, które poprzedziło obrady Koła, wniosek na absentowanie się Koła przy głosowaniu nad prowizoryum budżetowem postawił i szczegółowo uzasadnił zastępca Grupy narodowo-demokratycznej, poseł Ptaś i do tego wniosku przychyliła się prawie cała komisya parlamentarna. Poseł Ptaś wstrzymał się też od głosowania w Kole, gdy czterech innych posłów narodowo-demokratycznych było odmiennego zdania.

Gdyby powyższe szczegóły były znane redakcyi „Piasta“, przypuszczam, że artykuł „Rozbicie Koła polskiego“ nie zapowiadałby zwołania Rady naczelnej przez prezydyum stronnictwa i nie przesądzałby, że Rada naczelna „oświadczy się za natychmiastowem wyjściem posłów ludowych z Koła polskiego“, zwłaszcza, że prezes stronnictwa, poseł Bojko, głosował w Kole w myśl uchwały Klubu P. S. L. za absentowaniem się przy uchwalaniu prowizoryum budżetowego.

Kraków, 17 marca 1918. *Andrzej Kędzior.*

Idźmy za wzorem Tarnogrodzian!

Jak grom uderzyła we wszystkich wiadomość o oderwaniu Chełmszczyzny od Polski. Posypały się protesty ze wszystkich stron i od wszystkich stanów. Przysięgaliśmy wszyscy całem sercem i duszą: „Nie damy ziemi... Tak nam dopomóż Bóg“. Tu i ówdzie dołączano do protestów, przesyłanych do redakcyj, datki pieniężne na obronę narodową, na szkoły w Chełmszczyźnie, gdzieindziej postanawiano solennie wytrwać w oporze i obronie ziemi, czuwac nad wychowaniem młodego pokolenia i t. d.

Z pomiędzy protestów i uchwał uderzają swoją praktycznością postanowienia gmin, leżących już w Chełmszczyźnie. Mianowicie **mieszkańcy miasta Tarnogrodu i wsi okolicznych**: Wola Różaniecka, Różanice, Luchów Górny i Dolny, Bukowina, Biszcza, Korchów, Płusy i Księżopol **uchwalają na znak protestu przeciw oderwaniu ziemi chełmskiej i Podlasia od Polski zamknąć wszystkie szynki do końca wojny światowej.**

Taki protest, to protest czynu, a nie słowa tylko i to czynu nie jednorazowego, nie chwilowego, ale obliczonego na czas długi. Nie zadowolili się przysięgą: „Nie damy ziemi“, ale zaraz zaczęli jej bronić.

Wiemy wszyscy, ile ziemi przechodzi wskutek pijaństwa w obce ręce. W r. 1912 ogłoszono 4.188 licytacyj włościańskich i małomiejskich. Połowę przeszło licytujących stanowili żydzi. Nie podano, co było powodem tych licytacyj, ale możemy spokojnie powiedzieć że przynajmniej połowę spowodowało zadłużenie się na trunki. Aresztowano w r. 1908 przeszło 27 tysięcy osób za pijaństwo. Ileż ci ludzie stracili przez to czasu i pieniędzy? Zapłaciliśmy w roku 1911 prawie 61 milionów koron samego podatku od trunków i wyszynku, dawaliśmy wspaniałe utrzymanie przeszło 23 tysiącom rodzin szynkarzy, a nie stać nas było na pomnożenie szkół na kresach zachodnich i wschodnich, na postawienie domów ludowych i robotniczych przynajmniej po miastach, na

porządne budynki szkolne. Mieliśmy szkół ludowych 6.200 a szynków 23.000. Żałował niejeden na książkę i gazetę i dlatego musi teraz być sługą tych, którym dobrowolnie dawał wysoki haracz ze swych dochodów. Oni rozpierają się w kancelaryach i po etapach, a on musi sam lać krew i nadstawiać za nich swe plecy, ciesząc się, jeśli mu pozwolą buty sobie oczyścić i ochłapy ze stołu zjeść.

Zrozumieli to wszystko Tarnogrodzianie i dlatego zamknęli szynki, wyrażając przez to w sposób praktyczny swe hasło: „Nie damy ziemi“.

Niechże wzorem Tarnogrodzian wyrażą się także i nasze protesty czynnie, między innemi, przez bojkot naszych pijawek — szynków. Nie możemy wprawdzie usunąć ich w tej chwili z wiosek i miast, ale możemy omijać je, a one same po pewnym czasie znikną.

Nadchodzi pora robót wiosennych. Słyszałem kilkakrotnie, jak gosposie narzekały, skąd wezmą wódki dla robotników. W jesieni płaciły do 30 kor. za litr wódki i otrzymywały ją tylko z protekcyi od szynkarza. Dziś ceny zapewne wzrosły. A czy konieczne są trunki przy robocie, zwłaszcza, że dziś robotnikami są przeważnie dzieci, któreby przed wojną ledwie krowy pasły? Czy nie powinny całe gminy wystąpić przeciw zwyczajowi częstowania? Przecież szkoda grosza, który idzie do kieszeni naszych wrogów.

Hej, co za wspaniały byłby protest, gdyby tak całe powiaty wzorem Tarnogrodzian uchwaliły bojkot szynków i bojkot tych, którzyby się do uchwały nie zastosowali.

Nie chodźmy do szynku, nie pijmy ani chłopskiej wódki, ani pańskiego wina i piwa! Nam potrzebne miliony, by wykonać hasło: „Nie damy ziemi.. Tak nam dopomóż Bóg!“ *St. Wieroński.*

Ważne dla rodzin uprowadzonych.

Rodziny, których żywicieli uprowadzili Rosyanie, pobierają od 1-go sierpnia 1917 r. zasiłki państwowe. Obecnie znaczna liczba uprowadzonych powraca, a władze wstrzymują bezzwłocznie po ich powrocie wypłatę zasiłku, pomimo, że powracający są nieraz tak wynędzniali i schorowani, że przez pewien czas nietylko nie mogą swojej rodziny utrzymać, ale stają się nawet dla niej ciężarem. Sprawę przyjścia z pomocą tym rodzinom, poruszyli posłowie Lasocki i Lieberman na podkomitecie komisyi dla spraw zasiłków Izby poselskiej, a po przychylnej uchwale subkomitetu, uzyskali zapewnienie ministrów spraw wewnętrznych i skarbu, że bezzwłocznie wydane zostanie zarządzenie, celem wypłacania zasiłku wspomnianym rodzinom przez dwa miesiące po powrocie żywiciela, niezdolnego na razie do zarobkowania.

O podziale ziemi.

Napisał *Dr Franciszek Bujak*, prof. Uniw. Jagiellońskiego.

A teraz dalsze pytanie: Jaki ma być stosunek posiadanej obecnie przez włościan ziemi do ogólnego majątku państwowego, czyli funduszu ziemskiego? Oczywiście powinna ona być włączona do ogólnego funduszu ziemskiego i potem rozdzielona w równych częściach. Tego w żaden sposób nie możnaby uniknąć, bo jest to koniecznem następstwem uznanej raz zasady równego podziału i jej wykonaniem. Trzebaby się z tem pogodzić, że obecne prawo własności zostałoby zupełnie zniesione, że n. p. nieletnie dzieci straciłyby swoje prawo do ziemi po zmarłych rodzicach. Byłoby także pytanie, co się ma stać z włościańskimi długami hypotecznymi, kto je ma płacić i z czego?

Jaki jest obecnie stan rozdziału własności ziemi między małe gospodarstwa włościańskie, a wielkie gospodarstwa folwarczne, z wyłączeniem lasów, parcel budowlanych, dróg i nieużytków, które nie mogą być dzielone, bo nie nadają się do uprawy rolniczej?

Otóż ról, łąk i pastwisk było przed wojną:

w Galicyi (r. 1902) .	5,500.000 ha,	czyli	9,650.000 morg.
w Królestwie (r. 1909)	8,900.000 „	„	15,500.000 „
na Litwie i Białorusi (r. 1887)	13,800.000 „	„	24,000.000 „
na Śląsku Cieszyńskim (r. 1897)	148.000 „	„	260.000 „
w Poznańskiem (r. 1907)	2,170.000 „	„	3.810.000 „

Na ten obszar było:

	małych gospodarstw włościańskich:	gospodarstw wielkich folwarcznych
w Galicyi (r. 1902) . . .	1,004.000	5.467
w Królestwie (r. 1904) . .	1,094.000	8.723
na Litwie i Białorusi (r. 1905)	847.000	9.937
na Śląsku Cieszyńskim (r. 1902)	35.000	130
w Poznańskiem (r. 1907)	274.000	2.305

W razie równego podziału trzeba dodać na każde wielkie gospodarstwo około 20 osób, uprawnionych do otrzymania udziału w ziemi z pośród rodzin właścicieli, służby folwarcznej, dzierżawców i wierzycieli [1]). Należałoby przyjąć, że w ciągu 13—15 lat od czasu obliczenia statystycznego ilość gospodarstw włościańskich powiększyła się przynajmniej o 5%, czyli po jednemu na każde 20 gospodarstw, ale temu damy spokój. Obliczymy ilość gospodarstw, uprawnionych do nadziału ziemi, jedynie według dawnej liczby gospodarstw włościańskich i pomnożonej przez 20 liczby gospodarstw folwarcznych. W takim razie uprawnionych będzie:

w Galicyi . . .	1,113.000
w Królestwie	1,268.000
na Litwie i Rusi	1,046.000
na Śląsku Cieszyńskim . .	38.000
w Poznańskiem	320.000

[1]) Przyjęta przezemnie cyfra 20 jest przeciętną, to znaczy w jednym wypadku może być tylko 10 takich osób, w innym nie 20, tylko 30, a może nawet 40. Tak naprzykład może być w wielkich folwarkach w Królestwie, gdzie liczba służby folwarcznej i ludności wiejskiej bezrolnej (robotniczej) jest stosunkowo znacznie większa, niż w Galicyi.

Jeżeli teraz przez te liczby podzielimy obszar ziemi uprawnej, to otrzymamy, że na jednego uprawnionego przypadnie:

w Galicyi	4·9 ha,	czyli	8·6	morga
w Królestwie	7·0 „	„	12·3	„
na Litwie i Rusi	12·4 „	„	21·8	„
na Śląsku Cieszyńskim	3·9 „	„	6·9	„
w Poznańskiem	6·8 „	„	12·0	„

Tymczasem w Galicyi było w 1902 r. 193.000 gospodarstw włościańskich, które miały więcej niż po 5 ha, czyli 8·8 morgów ziemi (co prawda z lasami, które zresztą stanowiły 13%, czyli 1/8 część tej ziemi). Tych 193.000 gospodarzy musiałoby w razie równego podziału ziemi zrzec się części swojej ziemi; jedni, którzy mają mało co więcej nad 5 ha, stosunkowo mniej, ale przeszło 48.000 byłoby takich, którzyby stracili przytem więcej, niż połowę posiadanej dotąd ziemi.

W Królestwie takich gospodarstw włościańskich, które mają więcej, niż po 7 ha, czyli 12·3 morgów ziemi, jest przeszło 350.000; każde z tych gospodarstw musiałoby ponieść ofiarę na rzecz sąsiadów, mniej posiadających.

Na Litwie i Białorusi gospodar[stw] włościańskich, mających więcej, niż po 10 dziesięcin, czyli 11 ha, jest 394.000, a więc znowu prawie ta cała ilość gospodarstw musiałaby ponieść ofiary, aby zasada równego podziału ziemi mogła być urzeczywistnioną.

Na Śląsku Cieszyńskim było w 1902 r. do 9.000 gospodarstw, mających więcej, niż po 7 morgów, a więc prawie 1/4 część byłaby skrzywdzona, bo oczywistą krzywdą byłoby ujmować ziemi tym, co jej mają mniej, niż 10 morgów.

W Poznańskiem było w r. 1907 około 54.000, czyli 1/4 część gospodarstw, które miały ziemi więcej, niż możliwa średnia z równego podziału wynikająca.

Stosunki rozdziału ziemi obecnego i możliwego przyszłego przedstawiają się na Śląsku Górnym (pruskim), podobnie, jak na Śląsku Cieszyńskim, a w Prusach zachodnich czyli królewskich i na Mazurach pruskich, mniej więcej tak, jak w Poznańskiem.

Wprawdzie równy podział gruntu brałby za podstawę nie sam obszar, tylko dochód katastralny z ziemi, nie zmienia to jednak stanu rzeczy, bo ci zasobniejsi w ziemię włościanie bynajmniej nie mają ziemi przeważnie gorszej od włościan uboższych w swojej okolicy i naprawdę są bogatsi od swych sąsiadów, jak to każdy dobrze wie.

Mogłyby się może w niejednym obudzić wątpliwości, czy podane tu przezemnie ilości gruntów i gospodarstw rolnych są prawdziwe, a zatem, czy obliczenie powiększenia obszaru gospodarstw z podziału i ilości tych gospodarstw włościańskich, któreby musiały stracić dużo na rzecz biedniejszych, jest ściśle. Na to odpowiem, że wszystkie te cyfry są zupełnie prawdziwe, a nie zmyślone dla zastraszenia chłopów. Pochodzą one z czasów przedwojennych, kiedy nikt nie myślał o rewolucyi i nikt nie bał się równego podziału ziemi. Obliczanie ilości gruntów i gospodarstw jest zupełnie pewne, bo tabele podatkowe istnieją od dawna, a także arkusze gruntowe i mapy katastralne [1]).

Takie więc niezbyt pomyślne widoki otwierają się przed ludnością włościańską w razie przeprowadzenia równego podziału ziemi między samą ludność, na ziemi siedzącą lub z ziemią związaną. Ale trzeba pamiętać, że ze wsi dużo ludzi ciągle przenosi się do miasta, bo nie ma ziemi, na wsi nie może znaleźć zarobku, dającego dostateczne utrzymanie, czego najlepszym dowodem jest, że prawie trzy ćwierci miliona robotników z Galicyi i Królestwa co roku wychodziło na zarobek do Niemiec, a ćwierć miliona przebywało w Stanach Zjednoczonych, nie licząc tych, co zarobkują w kraju po miastach i fabrykach. Można być pewnym, że z tych robotników, osiadłych w mieście, znaczna część, w razie ogłoszenia podziału ziemi, okazałaby chęć powrotu na wieś i zgłosiłaby swoje prawa do ziemi, którą, tylko twardym losem zmuszona, opuściła. I któżby mógł odmówić im tej ziemi, którąby otrzymywali pozostali na wsi ich bracia? Gdzieżby była w takim razie równość i sprawiedliwość, w imię których działoby się to wszystko?

Bardzo prawdopodobne, że w takim razie przeciętne gospodarstwo włościańskie wcaleby się nie powiększyło, zostałyby tylko wszystkie gospodarstwa do tej średniej miary doprowadzone. Zyskaliby wszyscy, mający obecnie mniej ziemi, straciliby wszyscy, mający jej więcej od dotychczasowej średniej miary.

I teraz dopiero okazuje się, jak trudne byłoby to całe przedsięwzięcie równego podziału ziemi. Jeżeli względnie łatwo byłoby władzy państwowej parę tysięcy właścicieli ziemskich w Galicyi pozbawić ziemi i odebrać każdemu kilkaset lub kilka tysięcy morgów, to inna byłaby sprawa z tymi blisko dwustu tysiącami włościan, z których każdemu trzebaby odebrać po jednym, po kilka lub kilkanaście morgów ojcowizny. Toż to prawie piąta część gospodarstw byłaby tem dotknięta. A choćby to była tylko szósta część gospodarstw, to ci ludzie, czując swą siłę i wierząc w swoje prawo, broniliby się zaciekle i uleglíby tylko przemocy. Trzebaby ich chyba wszystkich razem z dorastającemi dziećmi powsadzać do więzień, bo, dopóki byliby wolni i żywi, nie daliby spokoju nikomu, kto dzierżyłby choć jeden zagon ich ziemi. Ci ludzie nigdy nie dadzą się przekonać, że należy przeprowadzić równy podział ziemi, jeżeli ma się to stać także ich kosztem. Najsilniej na ich korzyść będzie przemawiało to, że znaczna ich część ma jeszcze tej ziemi za mało, bo rodzina z 4 ludzi, zdolnych do pracy, może obrobić przy pomocy zwykłych już u naszego chłopa maszyn, prawie bez pomocy najemników gospodarstwo nie 9-cio, ale 15-sto, a nawet 20-stomorgowe, więc tacy, co mają mniej, niż 20 morgów, jeszcze przybraliby chętnie ziemi, ale nigdyby jej nie odstąpili.

To samo, tylko na większą skalę, byłoby w Królestwie, a zwłaszcza na Litwie i Białorusi.

Jest to okoliczność niesłychanie ważna; wyklucza ona przeprowadzenie równego podziału gruntów na ziemiach polskich, a także i gdziekolwiekindziej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

[1]) Przytoczone tu cyfry najłatwiej odnaleźć w książce pod tytułem „Rocznik Polski"; tablice statystyczne wydali Eugeniusz Romer i Ignacy Weinfeld. Kraków 1917, mianowicie na stronie 40—43 a na tablicach 82—87.

Znajdują się one także w dziełach „Statystyka Polski, wydana staraniem i nakładem polskiego Towarzystwa statystycznego, Kraków 1915", tudzież „Rocznik Królestwa Polskiego, Warszawa za lata 1914, 1915. 1916".

Trzeba zakładać włościańskie spółki dla zbytu jaj!

Znaczenie hodowli drobiu i wielkie zyski z handlu jajami. — Kto zgarnia te zyski? — Pośrednicy żydzi, a nie włościanie. — Zakładanie handlowych spółek jest dzisiaj bardzo ułatwione. — Pożyteczna książeczka, wydana przez „Piasta".

Znaczenie hodowli drobiu i handlu jajami (niestety dotychczas niedoceniane u nas!) stanie się jasnem dla każdego, kto spojrzy na następujące cyfry statystyczne:

Każdy niemal, nawet małorolny włościanin u nas, hoduje stadko kur. Przeciętna kura chłopska, chowana w lichych warunkach, znosi rocznie około 100 jaj. **Stan kur w Galicyi** przed wojną wynosił przeszło **dziesięć milionów sztuk.** Sama jednak Galicya spożywała z tego nie więcej, jak piątą część wyprodukowanych jaj, zaś cztery piąte części wywożono do Austryi, Niemiec i Anglii. Wywiezione jaja przedstawiały wartość około 80 milionów koron.

Przyjmując, że z powodu wojny stan drobiu zmalał do połowy, że zatem produkuje się obecnie tylko **pięćset milionów jaj,** a z tego spożywa się w samej Galicyi połowę, pozostaje jeszcze na eksport (wywóz) **250 milionów jaj,** co przy obecnej cenie 40 hal. za sztukę, przynosi krajowi **sto milionów koron rocznie.**

Czy wobec tych cyfr uszlachetnienie drobiu (zwiększenie nośności kur i produkowanie liczniejszych i większych jaj) oraz **należyte zorganizowanie handlu jajami** nie zasługuje na szczególniejszą uwagę?

Podkreślamy z naciskiem: należyte zorganizowanie handlu. Handel hurtowny (t. j. na wywóz) jajami galicyjskiemi nie jest bowiem dotychczas należycie zorganizowany i prowadzony. Trudnią się nim **wyłącznie żydowscy handlarze,** rozsiani po większych miastach Galicyi. Skupują oni towar od mniejszych handlarzy, przeważnie już w skrzyniach zapakowany, ci zaś mniejsi, także żydowscy, handlarze nabywają jaja bądź to sami bezpośrednio od włościan na targach i jarmarkach, bądź też za pośrednictwem „zbieraczy", a zatem pośrednio.

W ten sposób każde jajo przechodzi przez łańcuch pośredników, z których każdy chce dobrze zarobić i podbija cenę towaru. Przytem ci handlarze żydowscy nie troszczą się wcale o jakość towaru, nie chcą stosować się do zwyczajów handlowych na wielkich rynkach, nic im też nie zależy na interesie włościanina-producenta. Ot, byle handel szedł!

A skutki tej gospodarki są takie:

1) jaja galicyjskie mają najgorszą markę na targach, uchodzą za najlichsze i są najtańsze;

2) cały **ogromny zysk** z handlu wpływa do kieszeni niepotrzebnych **pośredników;**

3) ani włościanin-hodowca nie odnosi z handlu większego pożytku, ani konsument (spożywca) miejski nie jest zadowolony, ani kraj, jako całość nic nie zyskuje.

Nasuwa się tedy pytanie:

Czy można z pożytkiem dla włościanina i z pożytkiem dla ogółu ludności zaradzić złemu? to jest ulepszyć hodowlę kur, zwiększyć produkcyę jaj, i zorganizować handel tak, aby sam włościanin-hodowca czerpał z niego główne dochody?

Można — i nie jest to wcale rzeczą trudną. Trzeba tylko trochę zrozumienia rzeczy, dobrej woli i pracy.

Trzeba, aby włościanie nasi (za przykładem niemieckich, duńskich, francuskich rolników) **łączyli się w spółki dla zbytu jaj.** Tylko bowiem w drodze zrzeszania się, włościanin, który zazwyczaj sam nie rozporządza dostatecznym kapitałem zakładowym, ani nie ma tyle czasu i wiadomości, aby mógł oddać się handlowi — nadrobić może braki i osiągnąć zyski, których na własną rękę zdobyćby nie zdołał. Gromada — to wielki człowiek! Tym sposobem usunie się szereg **niepotrzebnych i nieumiejętnych pośredników** między rolnikiem-hodowcą a konsumentem miejskim i osiągnie się tę społeczną korzyść, że zyski, które dotychczas zgarniali zbyteczni pośrednicy, przypadną samym rolnikom i posłużą pośrednio na podniesienie gospodarstwa.

Praca nad tworzeniem **spółek włościańskich dla zbytu jaj** — jest już w toku w Galicyi. Zajął się tą pracą Oddział organizacyjno-handlowy przy Krajowym urzędzie gospodarczym w Krakowie, na którego czele stoi dr Maryan Lang. W kilku powiatach powstały już takie spółki i rozpoczęły skrzętną pracę; w innych powiatach akcya organizacyjna jest w stanie zawiązku.

Akcya ta jest dziś ułatwioną dzięki poparciu przez wspomniany Krajowy urząd gospodarczy, który wysyła instruktorów do powiatów, udziela powstającym spółkom zasiłków (subwencyj), dostarcza skrzyń do pakowania jaj, książek handlowych i t. d. Nowe spółki nie potrzebują też wcale troszczyć się dzisiaj o wyszukanie odbiorców na jaja; dziś wobec braku środków żywności, wszelki zebrany przez spółki zapas jaj z góry ma byt zapewniony.

Aby w kołach włościaństwa krzewić ideę spółdzielczości i ułatwić zakładanie spółek, dr Maryan Lang napisał książeczkę, **która wyszła nakładem redakcyi „Piasta",** pod tytułem: „Jak zakładać włościańskie spółki dla zbytu jaj". Książeczka ta zawiera w zwięzłej formie wszystkie potrzebne wiadomości w zakresie hodowli drobiu i jajczarstwa, podaje wskazówki w sprawie tworzenia spółek, informuje o książkowości i ogłasza także projekt **wzorowego statutu spółki** (który to statut opracowany został przez zasłużonego pioniera stowarzyszeń rolniczych, posła ludowego, dra Franciszka Stefczyka).

Nadmienia się, że powstające spółki powinny być oparte na wspólnej podstawie i rządzić się jednolitemi zasadami: tylko bowiem wówczas mogą się rozwinąć zdrowo. Nie trzeba rozdrabniać sił, ani eksperymentować na własną rękę, bo to szkodę przynosi.

Jakoż według intencyi Krajowego urzędu gospodarczego tylko te spółki, które powstaną na zasadach, wyłuszczonych w książeczce dra Langa, mogą liczyć na zasiłek i poparcie przez urząd. Trzeba zatem, aby włościanie zaznajomili się dokładnie z książeczką: „Jak zakładać włościańskie spółki dla zbytu jaj". Kosztuje ona trzy korony (z przesyłką pocztową 3 K 40 hal.), a zamawiać ją należy w administracyi „Piasta", która ją po nadesłaniu pieniędzy lub za pobraniem wyśle każdemu. Ostatni czas zabrać się do pracy, śmiało a roztropnie, w myśl zasady: **„Pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże!"**

...a wios... ...rekwizycyi ziemniaków.

Kończy się zima; cała natura budzi się do nowego życia, przybiera odświętną szatę zieleni i kwiecia. Nasze wioski ożywią się; puste, szaro pola zazielenią. Przebudzi się i ów legendowy miś, spoczywający spokojnie gdzieś tam w Karpatach.

Za jego przykładem postępuje i rząd.

Dopóki była zima, mrozy, dość cicho było o rekwizycyi ziemniaków. Z chwilą nastania wiosny, zawczasu już przygotowano sposób rekwizycyi. C. k. starostwa otrzymały polecenia, aby wyznaczyć mężów zaufania do tej akcyi. Ci mężowie zaufania mieli obowiązek, przy pomocy żandarmów i naczelników gmin, przeprowadzić obliczenia w każdem gospodarstwie z osobna, bez względu, czy już właściciel oddał przepisany kontyngent w jesieni, czy też nie, i o nadwyżkach donieść c. k. starostwu, które to nadwyżki miały być bezwzględnie wykupione.

Do akcyi tej w pow. bocheńskim powołano kilku pp. nauczycieli, a między nimi podpisanego i kilku światlejszych włościan z powiatu. Mężowie zaufania, nauczyciele, po rozpatrzeniu się w zadaniu, jakie na nich nałożono, i znając opłakane stosunki aprowizacyjne wsi, jednogłośnie uchwalili zwrócić swoje legitymacye; za nimi poszli i gospodarze, tak, że nawet pp. urzędnicy c. k. starostwa obowiązków tych nie przyjęli, tłómacząc się brakiem czasu i zaległościami w biurach.

Do obecnej chwili, pomimo nędzy, **nie otrzymał nikt na wi... mąki na chleb**, pomimo upomnień i nalegań ludności. Ludność uboższa żywi się tylko ziemniakami.

Jeżeli tu i ówdzie znajdzie się znikoma nadwyżka u zamożniejszych gospodarzy, to ziemniaków tych nie powinno się wywozić ze wsi, nie zabezpieczywszy wpierw zapotrzebowania ubogiej ludności danej gminy.

Jeżeli gospodarz wiejski nie będzie miał czem pożywić się, to straci siły do pracy, a oprócz tego, z braku tychże, będzie obrabiał tylko tyle roli, aby jemu wystarczyło na wyżywienie, a czem zaspokoi państwo zapotrzebowanie żywności na przyszły rok?!!

Oprócz tego wiele ziemniaków może się jeszcze zepsuć w kopcach, przez podejście wodą; po zasadzeniu może przez mokrą wiosnę wygnić, a wtedy co uprawiać na pozostałej i znawożonej glebie?

Nadto gospodarze muszą więcej sadzić ziemniaków, niż w poprzednim roku, z powodu zupełnego braku owsa i jęczmienia do siewu. Pewna ilość ziemniaków musi być także użytą na dochowanie inwentarza, z powodu braku siana. Konie o samej sieczce, bez owsa, nie będą w stanie obrobić roli.

Na razie **należałoby się wstrzymać z tą rekwizycyą.** Sprawą tą należałoby się zająć, jeżeli już tak koniecznie musi być przeprowadzona, chyba dopiero po zasadzeniu ziemniaków.

Stanisław Stachnik.

Dąbrówka, w marcu 1918.

By zamiast wierzby — rosły drzewa owocowe.

Pociąg osobowy, wyjeżdżając z Wiednia, w przeciągu 12 godzin zdąży do Krakowa. Wyjechałem też stamtąd o godzinie 7 rano, a że dziwnym jakimś sposobem znalazłem nawet miejsce do siedzenia, i to przy oknie, jadąc zatem dniem, obserwowałem okolicę.

Austrya Dolna, Morawy, Śląsk — przedstawiają piękny dla oka widok. Widzimy tam czyściutkie i schludne miasta, a takie same i wsie. Radość bierze, gdy się przejeżdża przez wieś, n. p. morawską. Domy wielkie, starannie i bardzo często z cegły budowane, zabudowania gospodarskie takie same, a co najwięcej oko me bawiło, to te przepiękne i wielkie — sady. Wieś w krajach tamtejszych w porze letniej formalnie tonie wśród liści i kwiatów drzew owocowych.

Sady, jak każdemu z nas wiadomo, dostarczają smacznych i zdrowych owoców, które, czy to w stanie świeżym, czy suszonym, bardzo chętnie jemy. Mają też i pokup o każdej porze roku, a dochód z nich, przy starannem prowadzeniu sadu, bardzo wydatny. Obserwując tak okolice, zauważy się, że niema tam przebrzydłych wierzb, bo miejsca ich zajęły już dawno jabłonie, grusze lub śliwy. Przejeżdżając pola, widzimy, że również każdy rów przydrożny lub potoczek obsadzone są drzewami owocowemi, z których właściciele mają wielki pożytek, bo zebrane owoce wystarczą na potrzeby własnej rodziny, a nadwyżka domowego zapotrzebowania, sprzedana, dostarcza gospodarzowi pięknego dochodu.

A jakże jest u nas? Czy tak, jak w innych krajach?.. Czy może ziemia jest kiepska? Dlaczego u nas widzimy wszędzie, jak daleko okiem sięgnąć, tylko wierzby na miejscach, gdzie mogłyby róść grusze, jabłonie lub śliwy?...

Jedna na to odpowiedź: nieumiejętność gospodarowania. Mało jeszcze u nas nauki, byśmy musieli ten kawałek ziemi, na którym gospodarzymy, tak wykorzystać, jakby go wykorzystać należało. Niech nikt nie sądzi, że gdy on umie znieść zboże do stodoły, lub za pługiem chodzić — to już cała umiejętność, potrzebna do gospodarowania! Chcąc umieć dobrze gospodarzyć, potrzeba się kształcić w tym zawodzie tak, jak i w każdym innym. Nikt już chyba nie hołduje obecnie zasadzie: „jak mój dziadek, tak i ja“, boć przecie nas

dziadkowie orali pługiem, zrobionym z konara i przyrosłej do niego gałęzi. My tymczasem nie zadawalamy się już nawet takim, jakie są obecnie, lecz większe gospodarstwa wprowadzają nawet pługi motorowe, ciągnione maszyną. Z czasem wszystko się udoskonala, a wszystko przez — naukę. Nie bądźmy też i my w tyle za innymi narodami, nie pozwalajmy się z siebie naśmiewać. Przez naukę — do dobrobytu!

Obok praktycznego wykonywania robót gospodarskich, należy nam czytać książki, traktujące o gospodarstwie, a znajdziemy tam wiele cennych wskazówek, do których nam zastosować się należy.

Gdy tak robić będziemy, znikną i u nas wnet wierzby, a na ich miejscu wyrosną piękne jabłonie, śliwy i grusze, z których mamy i dochód i pożytek w gospodarstwie.

Uczyńmy to z nadchodzącą wiosną, a kiedyś nasze dzieci będą nas błogosławić, a narody sąsiednie poważać, gdy, zamiast wierzby, zakwitną w sadach i przy drogach polnych piękne i smaczne grusze, śliwy i jabłonie.

Władysław Kasprzyk z Czeluśnicy.

Protesty ludu przeciw czwartemu rozbiorowi Polski.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące deklaracye, protestujące przeciw czwartemu rozbiorowi Polski, dokonanemu w Brześciu Litewskim:

Z powiatu wadowickiego gminy: Zembrzyce 921 podpisów, Roczyny.

Z pow. bialskiego: Czaniec, Mikuszowice.

Z pow. żywieckiego: Kocierz ad Rychwałd, Łysina, Budzów.

Z pow. gorlickiego: Olszyny, Sietnica, Uście Ruskie, Rzepiennik Suchy.

Z pow. krośnieńskiego: Toroszówka, Cergowa.

Z pow. jasielskiego: Brzezówka, Sądkowa, Tarnowiec.

Z pow. bocheńskiego: Ostrów Królewski.

Z pow. brzeskiego: Wola Rogowska, Ruda Kameralna, Olszyny.

Z pow. rzeszowskiego: Przybyszówka, Futoma.

Z pow. brzozowskiego: Temeszów.

Z pow. tarnowskiego: ŻukowiceNowe, Śmigno, Burzyn, Wierzchosławice.

Z pow. krakowskiego: Wadów.

Z pow. limanowskiego: Kamionka Mała, Kobyłczyna, Jechna, Ujanowice, Męcina.

Z pow. podgórskiego: Gaj.

Z pow. nowosądeckiego: Stańkowa, Wronowice, Żbikowice, Falkowa, Paszyn, Gołąbkowice.

Z pow. grybowskiego: Sędziszowa.

Z pow. ropczyckiego: Borek Wielki, Brzeźnica ad Dębica.

Z pow. kolbuszowskiego: Hadykówka Górna i dzieci szkolne.

Z pow. myślenickiego: Osielec.

Z pow. samborskiego: kolonia Władypol.

Z pow. kałuskiego: Czereszenki ad Wojniłów.

Z pow. złoczowskiego: Skwarzawa.

Z pow. cieszanowskiego: Stare Sioło.

Wreszcie nadesłali protesty mieszkańcy wsi Zabytowa w Król. Polskiem; pow. Zamość, dalej Polacy w Berndorf, mieszkańcy gminy Gumjera, pow. Prnjavor w Bośni, oraz bardzo liczni żołnierze z etapów i z pola.

Listy od naszych żołnierzy.

Mszana Dolna, w lutym.

Korzystając z urlopu, chciałbym napisać parę słów o naszem powodzeniu w Albanii, gdzie stale przebywam. Jesteśmy tam pomieszani z Węgrami, Bośniakami, Chorwatami, Niemcami.

Robota na drogach ciężka, przytem ani zapalić przy niej nie wolno. Jest tu rumu i cukru dość, ale my, Polacy, go nie widzimy, bo dostać go można tylko za kury, ... Chleb i tytoń kupujemy od Moskali,

J. J.

W polu, w lutym.

Wiadomość o czwartym rozbiorze Polski boleścią przeniknęła serca nasze. Czwarty już rok przelewamy krew na różnych pobojowiskach europejskich z myślą o tem, że wywalczymy wolność ojczyźnie naszej. Dotychczas każdy ojciec mówił, że syn jego walczy za Polskę, każda żona prosiła Boga, by mąż jej krwi nadarmo nie przelewał, by naród polski odzyskał nareszcie swobodę. Sieroty pocieszały się po stracie ojców, siostry po stracie braci tem, że ukochani ich złożyli życie w ofierze za wolność swej ojczyzny. Tymczasem spotkało nas tak straszne rozczarowanie. Ale, kochani bracia i siostry, nie traćmy odwagi i nadziei, że Polska, mimo wszystkie przeszkody, zmartwychwstanie. — Złączmy się wszyscy, bądźmy jednością silni i praw swoich wydrzeć sobie nie pozwólmy!

P. Hodura, p. pol. 383.

Wiener Neustadt, w lutym.

Szanowna Redakcyo! Tęskno nam tutaj za krajem naszym i chcielibyśmy go jak najprędzej zobaczyć. Czekamy też z niecierpliwością chwili, w której starsze roczniki rozpuszczone zostaną do domów. Mrozy dały nam się tutaj dobrze we znaki, zwłaszcza jak wypadła nocna służba,

Wiadomość o krzywdzie, jaką wyrządzono narodowi naszemu w Brześciu Litewskim, zabolała nas tutaj ogromnie. I my przyłączamy swój głos do protestów, jakie płyną ze wszystkich stron Polski i wyrażamy nadzieję, że doczekamy dnia, w którym ojczyzna nasza nareszcie zmartwychwstanie. *E. Stefko.*

St. Peter, w marcu.

M. Makarewicz. A. Szczęścikiewicz.
2/61 komp. saperów.

To i owo!

Nad Piavą, w marcu.

Na temat złotych czasów u chłopa opowiadają sobie nasi dawni nieraz przyjaciele mnóstwo anegdot. Nie mogłem nasłuchać się przymówek, jak to też na wsi teraz dobrze. Prawdą jest, że dziś, w tej ciężkiej walce o byt, stan chłopski, dzięki pewnym właściwościom, przysłowiowej oszczędności i pracowitości, ocknął się, targnął więzy, co go czemraz to bardziej gniotły, spłacił długi lichwiarskie, zdołał, jak to mówią, cokolwiek wydobyć się na wierzch. Może to jeszcze nie tak bardzo boli naszych opiekunów i pewną część inteligencyi, bo właśnie z tego tylko cieszyć by się należało; im bardziej bowiem będziemy niezależni, tem prędzej na polu gospodarczem, handlowem zdołamy sprostać naszym konkurentom i zrobić się od nich niezawisłymi.

Najwięcej uwagi poświęca się dziś s p r a w i e o d ż y w i a n i a s i ę i pod tym względem stan posiadania chłopskiego budzi wprost zazdrość. Chłop ma wszystko. Ile jednak słuszności znajdzie się w podobnych skargach — nie wiem. Trzeba poznać tę mrówczą pracę od świtu do późnej nocy naszych gospodyń (na wsi reklamowanych nie ujrzy ze świecą) przypatrzeć się temu wykorzystaniu sił do ostatka, jeżeli nie we własnem gospodarstwie to w dworskiem, to każdy zdrowo myślący przyzna chłopu bodaj beztroskę o chleb na jutro. Stosunki w miastach są anormalne; muszę o w pierwszym rzędzie przypisać nielogicznym wprost zarządzeniom, te bowiem zmierzają do tego, by chleb był tani jak przed wojną. Przez to bynajmniej nie pragnę podnieść jego ceny, ale pozwolę zapytać się, czy dzisiejsza taryfa stoi w stosunku do jakichkolwiekbądź cen innych towarów. Wystarczy zrobić małe porównanie, a każdy z łatwością przekona się, że wszystko przemawia przeciw temu; trzeba jednak i to głównie wziąć pod uwagę, że siła produkcyi rolnej wynosi częstokroć mniej, aniżeli połowę dawnej wydatności.

Byłem niedawno na urlopie i przekonałem się, że nic nie zmieniło się prawie w położeniu chłopa na wsi. Ujęcie przez władze sprzedaży i rozdziału nieraz kuleje, zwłaszcza dla braku odpowiednich ludzi. Dawniej już na zaufaniu polegało dużo, uczciwe i najbardziej jednak zaufania godne jednostki są na wojnie, a ci, co zostali i których się proteguje, ulegli ogólnemu zdeprawowaniu pojęć o zysku, znajdując sposoby uchwycenia możliwych zarobków. Dam tego dowody, w i e ś m o j a o d p o c z ą t k u w o j n y n i e o t r z y m a ł a d o t r a f i k i a n i k i l k u p a c z e k t y t o n i u, można było jednak kupić go, paczkę za 5 K lub za dwa garnce zboża. Z a s t y c z e ń w i e ś n i e o t r z y m a ł a c u k r u — żydzi dostarczyli go za kartofle, zboże, kurę i t. p., to samo z naftą, skórą i t. d. Tak robi każdy, komu za mało; to weszło już w życie. Aby mieć zresztą wyobrażenie komu centrale przyznały rozdział cukru, wystarczy spojrzeć na spis osób, które go otrzymały, a sąd będzie zbyteczny. Jak mało tam składnic Kółek rolniczych! Na tem więc tle trzeba szukać znacznego odpływu zboża i innych produktów do rąk pośrednika, który łupi wprost skórę z mieszczanina i inteligenta, żądając 5—10 K za 1 kilogram mąki. Niechże jednak łaskawi nabywcy otwarcie powiedzą, ile kilogramów mąki za powyższe cenę nabyli bezpośrednio od producenta — chłopa.

A teraz co skłania ludzi do robienia zapasów? Jednych c h ę ć w i ę k s z e g o z y s k u, drugich o b a w a p r z e d g ł o d e m, trzecich wreszcie m a ł e r a c y e m ą k i. Rolnik zapasów potrzebuje tyle, ile mu potrzeba na wyżywienie do nowego. Dla zysku nie potrafi rolnik, nie może i niema możności trudzić się śrubowaniem cen, natomiast mogą to robić tylko pośrednicy, którym na niczem nie zależy, bo najwyżej w razie przyłapania tracą zboże, za które, kupując za gotówkę, płacą rolnikowi najwyżej podwójną cenę maksymalną, na którą on złakomić się musi. Jest to nietylko stara historya wojennej nieudolności — ale i tego naszego wspólnego już rozłamu i różniczkowania między wsią i miastem. W jednym znajdujemy się kotle i za to wspólnie już cierpimy.

By jednak nie pogłębiać tego wzajemnego zaufania ludu do inteligencyi i nawzajem, muszę jako chłop zwrócić uwagę na pewne, wywołane niestety potrzebą wojenną, mało przedtem znane u nas ł a p ó w k i. Nie tak to dawniej bywało. Pewnemu panu, gdym posłał kopę jaj i litr masła, za dobrze wyświadczoną mi przysługę, to żona jego odpowiedziała „jeżeli mąż mój zrobił coś dobrego, to za to należy mu się „Bóg zapłać", a wy gosposiu, jeżeli chcecie, to mi sprzedajcie". A dziś, jakże inaczej?

— Służący komisarza, rekwirującego słomę, nosił paczkę na jaja i t. p., no i kto był mądry i taniej sprzedał lub dał, to zostawiał na tyle, by mógł wyżywić swego konia i krowę. Za jednym z komisyonerów zbożowych chodził i kupiec, no i wspólnie robili interesa. Ci, co te słowa przeczytają w mojej wsi, będą wiedzieli o kim mowa.

Nawet ten pan wójt musi na [redacted]je naciągnąć, aby nie pracować za darmo. Tyle przecież rozporządzeń i „befehlów", że głowy mu nie staje i chodu; dlaczegożby n. p. nie miał zamiast 25 K za kartofle — wypłacić w zeszłym roku w lecie po 22 tylko (3 K na Czerwony krzyż); a przy zasiłkach i innych rekwizycyach — tego niech dochodzą ci, którym na tem zależy. Nie podaję nazwisk tychże, gdyż nie chcę ich publicznie oskarżać, kto jednak zechce się oburzyć — temu otworzę oczy, mam na celu bowiem nie denuncyowanie, lecz przestrogę na przyszłość, by kiedyś, gdy my wró-

tm z wojny, nie było surowych porachunków. Przeczuwam bowiem, że tak, jak u nas, dzieje się wszędzie.

By jednak ulżyć doli miast — proszę interesowanych, by zbliżyli się ku wsi; dużo tam bolączek, które przy pomocy inteligencyi właśnie dałyby się przynajmniej w części usunąć, a to wzajemne zbliżenie się wyszłoby i na korzyść drugiej strony. Nie wypada nam bowiem kopać dołków pod sobą, gdyż inni chcą nas za łby wodzić i nami rządzić.

Kazimierz Major, poczta pol. 440.

Konieczność zawiązania spółki wytwórców nasion.

W roku bieżącym spadła na naszych rolników nowa klęska. Nasiona w handlu zdrożały w sposób dotychczas niepraktykowany. Nic nie pomoże biadanie i narzekanie na Niemców, którzy, jak zwykle, tak i teraz, lepiej się potrafili zorganizować i mają nasiona daleko tańsze i pewnie lepsze. Bo trzeba dodać, że nasiona dziś sprzedawane po wysokich cenach nie dają gwarancyi dobrego kiełkowania. Marchew nantejska, którą płaciłem po 3·80 K za 1 kilo daje wszystkiego niespełna 20% kiełkowania. Znaczy to, że trzeba podwoić, lub potroić ilość wysiewu, żeby otrzymać choćby znośny wynik.

Należy zatem co najrychlej zacząć produkować nasiona na własną potrzebę z pewną nadwyżką dla krajowych rolników. W tym celu należałoby przy Tow. rolniczem założyć Biuro produkcyi nasion, gdzie producenci mogliby oddawać nadmiar nasion przez siebie wyprodukowanych, pobierając w zamian inne brakujące. Biuro miałoby również na celu regulować wytwarzanie nasion, tak, ażeby nie zagrażały krajowi podobne katastrofalne braki, jak ten, który obecnie przeżywamy. Kraj nasz nadaje się przecież do takiej hodowli i zupełnie dobrze możemy mieć nasiona własne, w zupełnie odpowiednim gatunku. Powstanie odpowiedniej kooperatywy rolniczej przy Tow. Kółek rolniczych mogłoby postęp sprawy znakomicie ułatwić, to też rzucam tę myśl, objawiając gotowość przystąpienia do takiej hodowli, tem więcej, że już obecnie rozpocząłem produkcyę hodowli nasion traw i niektórych roślin ogrodowych oraz zbóż. *Prof. O. Bujwid.*

Kraków — Czasław, 1 marca 1918.

Powody braku tłuszczów.

Chów tucznych świń z każdym rokiem upada i jeżeli wojna potrwa dłużej, to dojdzie do tego, że chów tucznych świń skończy się.

Tuczna świnia może dać pewną ilość tłuszczu, jeżeli się ją karmi zbożem i ziemniakami. Przy obecnej rekwizycyi zboża, dla trzody chlewnej nic nie pozostawiono, a gdy producent nie ma potrzebnej ilości zboża i ziemniaków, nie pozostanie mu nic innego, jak zaniechać chowu tucznych świń. To odbije się nietylko na gospodarstwach rolnych, bo zmniejszą się ich dochody, również i dla miast, bo gdy wieś nie dostarczy, to miasta ucierpią dla braku tłuszczów.

Przy upadku chowu trzody chlewnej, musi nastąpić upadek gospodarstw rolnych.

Swinia tuczna do 150 kg. wagi musi spotrzebować 3 korce zboża i co najmniej 10 korcy ziemniaków.

Rozporządzenia central ograniczają jarmarki i gospodarz nie ma sposobu pozbycia się trzody rozpłodowej. Na jarmarkach są różne szykany włościan ze strony c. k. żandarmeryi, jak i innych osobistości wojskowych, a to powoduje ograniczenie chowu świń.

Przytem ceny dla producentów są za niskie i gospodarzowi rolnemu chów się nieopłaca. Cena 5 K za 1 kg. żywego towaru w porównaniu z cenami zboża i ziemniaków jest za niską, a dla kupującego rzeźnika jest aż nadto korzystną.

Świnia tuczna 100 kg. żywej wagi musi mieć co najmniej 35 kg. słoniny (tłuszczu); pozostaje 65 kg. — z tego odpada 20 kg. na nieczystości, pozostanie 45 kg. mięsa. Słonina 35 kg. po 16 K jest 560 K, mięso 45 kg. po 8 K jest 360 K, razem 920 K.

Podług cen jarmarcznych maksymalnych gospodarz otrzymuje za 100 kg. towaru po 5 K — 500 K. Rzeźnik zarabia, po obliczeniu opłat, podatków 100 K, pozostaje mu czystego zarobku 320 K na jednej sztuce 100-kg. żywej wagi. Rolnik zaś, za swoją pracę i długie hodowanie, otrzymuje 500 K. Czyż to jest zachętą do chowu świń? Można z czystem sumieniem odpowiedzieć, że na tem nic nie zarabia. Ograniczenie chowu świń nastąpi, jeżeli rozporządzenia central nie zostaną zmienione. *Jan Dunikowski*, z Jarosławia.

Z postępu wsi podczas wojny.

„Związek koszykarzy wiejskich“, Stowarzyszenie z ograniczoną poręką w Krakowie, zawiadamia, że pośredniczy i udziela porady we wszelkich sprawach w zakres koszykarstwa wchodzących, oraz w zakupnie i sprzedaży wikliny. Kupuje również od Spółek koszykarskich, Związków, jak i drobnych koszykarzy i sprzedaje wszelkie wyroby koszykarskie po najkorzystniejszych cenach. Pisma adresować na razie: „Związek koszykarzy wiejskich“, Stowarzyszenie z ograniczoną poręką w Krakowie, Rada powiatowa, na ręce lustratora Stanisława Kowickiego.

Nowa placówka. Z Tarnowa piszą nam: Z początkiem 1918 r. utworzono przy Towarzystwie rolniczem okręgowem w Tarnowie urząd instruktora sadownictwa dla powiatu tarnowskiego i dąbrowskiego. Zadaniem tej nowej instytucyi jest staranie o podniesienie sadownictwa i ogrodnictwa, udzielanie fachowych porad, prowadzenie kursów teoretycznych i praktycznych, zakładanie i urządzanie sadów wzorowych i t. p. Instruktorem sadownictwa ustanowiony został p. Roman Kraus, a biuro instruktora mieści się na razie w budynku Rady powiatowej w Tarnowie, ul. Seminarska, dokąd w sprawach sadownictwa, a zwłaszcza w sprawie odbudowy sadów, wojną zniszczonych, zwracać się należy.

Przyłęk, w Kolbuszowskiem.

Dnia 10 marca b. r. zjechał do naszej wioski delegat Głównego Zarządu Kółek rolniczych, p. Jan Bielak z Hadykówki. Duża sala szkolna przepełniona była zgromadzonymi. Delegat przedstawił w zrozumiałych słowach cele i zadania Kółek rolniczych. Wszyscy, którzy zrozumieli doniosłe znaczenie Kółek, zapisywali się na członków. Wybrano za-

rząd, do którego weszli następujący członkowie: przewodniczący: Jędrzej Kubik, zastępca: Jędrzej Strzępka, sekretarz: Józef Stypa, skarbnik: Jakób Kubik, członkowie: Stanisław Wojciechowski, Jan Stypa, Jan Wrażeń, Marya Różańska; — komisya rewizyjna: Wanda Ogonkówna, Piotr Sukiennik i Kazimierz Szulc.

Po omówieniu ważnych spraw Kółkowych, przystąpiono do sprawy Chełmskiej. Sprawę referowali p. Jan Bielak i Jędrzej Strzępka, naczelnik gminy, który w gorących słowach przedstawił dolę tych milionów braci naszych, po szerokiej, krwawej ziemicy polskiej rozsianych i wielkość krzywdy, wyrządzonej nam przez oderwanie ziem Chełmskiej i Podlaskiej, ziem rdzennie polskich, mogiłami bohaterów i męczenników uświęconych, i wezwał wszystkich do złożenia protestu. Zebrani jednogłośnie zaprotestowali i protest podpisany przesłali do Redakcyi „Piasta".

Wanda Ogonkówna.

Sprawy polskie.

Przedmiotem ogólnego zainteresowania jest obecnie **dążenie do prusko-polskiego porozumienia.** Odbywa się ono wprawdzie poza plecami niemieckiego rządu, lecz z jego wiedzą. Układy prowadzą przedstawiciele większości parlamentu niemieckiego, zwolennicy pokoju bez zdobyczy, z przedstawicielami aktywistycznych stronnictw Królestwa, stanowiących mniejszość. Widać z propozycyi, jakie się wyłoniły, że **Niemcom** chodzi o to, **aby Polacy** raz na zawsze **wyrzekli się** Poznańskiego **i Śląska,** oraz by nie wysuwali sprawy polskiej na kongresie pokojowym. Czy te układy toczą się za wiedzą Rady regencyjnej, należy wątpić. W każdym razie są one znamienne z tego względu, że Niemcy występują w ten sposób wprost przeciw tak zwanemu austro-polskiemu rozwiązaniu sprawy polskiej. Korzystają z błędu hr. Czernina, popełnionego w Brześciu Litewskim przez oderwanie Chełmszczyzny i starają się wykazać Polakom, że przyszłość Polski leży i leżeć musi w interesie Polaków tylko przy boku Niemiec.

Zrozumiano to nareszcie i w Austro-Węgrzech. Hr. Andrassy, uchodzący powszechnie za przyszłego następcę hr. Czernina, występuje bardzo energicznie za **austro-polskiem rozwiązaniem,** a to w interesie monarchii. Twierdzi on, że tylko połączenie Galicyi z Królestwem pod berłem Habsburgów jest rozwiązaniem, które zadowoli Polaków, a wyjdzie na korzyść monarchii habsburskiej. Wogóle w Wiedniu zaznaczyć się daje **zwrot w sprawie polskiej.** Urzędowo ogłoszono, że **Chełmszczyzna należy nadal do Polski** i że do czasu ostatecznego wyznaczenia granic pozostawać będzie pod zarządem władz okupacyjnych, a nie przedstawicieli Ukrainy. Traktat, zawarty w Brześciu, ma być przedłożony parlamentowi austryackiemu i węgierskiemu. Z Węgier donoszą, że **parlament węgierski bezwzględnie opowie się za Polakami,** uwzględniając ich protest w sprawie chełmskiej. Ogółem uchodzi już za rzecz pewną, że głównie dzięki Węgrom **Chełmszczyzna zostanie przy Królestwie Polskiem,** Węgrzy bowiem jedyni zrozumieli sprawę ruską, a pretensye Ukrainy do północnych Węgier kazały im stanąć po stronie Polaków.

Obecnie więc jesteśmy świadkami forsownego dążenia Niemiec do porozumienia z Polakami, by sprawę polską załatwić przed kongresem, oraz nawrotu opinii w Austryi do austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej. Ten nawrót odbijać się zaczyna i w Niemczech. Zaciekły imperyalista niemiecki, Rohrbach, wystąpił onegdaj w poważnem piśmie przeciw okrawaniu Królestwa Polskiego, przeciw zamiarowi oddarcia zagłębia dąbrowskiego od Królestwa i przeciw prowadzeniu polityki hakatystycznej w Poznańskiem i na Śląsku. Rząd niemiecki, mimo trzykrotnych próśb utworzonej przez siebie Rady litewskiej, do dziś dnia nie zgodził się na proklamowanie niezawisłości Litwy, którą to sprawę chce pozostawić otwartą aż do zakończenia układów między Polakami a Niemcami. Naogół jednak w Niemczech przebija się coraz bardziej pogląd na sprawę polską taki, jaki dotychczas wysuwany był tylko przez hakatystów. Po rozproszkowaniu Rosyi buta stronnictw postępowych nawet zaczyna dorównywać bucie hakatystycznej.

Sprawą polską zaczyna się coraz bardziej zajmować Ameryka. **Rząd amerykański uznał za oficyalne przedstawicielstwo narodu polskiego Polski Komitet narodowy,** na którego czele stoi Dmowski. Zawiadomił o tem Paderewskiego amerykański minister spraw zagranicznych dnia 16 grudnia 1917. Dowodem zainteresowania się Amerykan sprawą polską jest fakt, że prasa amerykańska zamieściła w grudniu 1240 artykułów o Polsce.

W państwach neutralnych niepodległość Polski jest już uważana za pewnik. W Holandyi odbyła się już nawet ankieta na temat, **czy Holandya będzie mogła udzielić Polsce pożyczki.** Stwierdzono, że ludność Holandyi gotowa jest poprzeć finansowo Polskę, chodzi jej tylko o to, czy Polska będzie naprawdę zupełnie samodzielną.

W Królestwie Polskiem zaznacza się pewne zjednoczenie stronnictw. Na czele nowego gabinetu stanąć ma dr Steczkowski, który w ubiegłym tygodniu odbył narady z rządem berlińskim i wiedeńskim. Chodzi mu o stworzenie rządu, któryby zajął się przedewszystkiem administracyą kraju, skarbem i utworzeniem armii.

Przegląd polityczny.

Z Austro Węgier. Parlament austryacki został odroczony prawdopodobnie do połowy kwietnia. Niezałatwioną została sprawa nowej ustawy wojskowej, jakiej się domagał parlament, mianowicie, by obowiązek służby wojskowej obejmował obywateli tylko do 45 roku życia, albo, jak chcą Czesi, do 42 roku życia. Temu się rząd stanowczo sprzeciwia. Odroczywszy parlament, uzyskał rząd kilka tygodni zwłoki. Parlament i rząd węgierski występują przeciw rządowi austryackiemu coraz ostrzej. Węgrzy chcą usamodzielnienia armii węgierskiej i zastrzegają się przeciw temu, by rząd austryacki miał w tej sprawie cokolwiek do gadania. Sprawa reformy wyborczej na Węgrzech jest do dziś nierozstrzygnięta. Kto wie, czy z powodu tej sprawy nie zostanie rozwiązany sejm węgierski i nie zostaną rozpisane nowe wybory.

Z Niemiec. I w sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim obradują komisye nad zmianą ordynacyi

wyborczej. **Komisya sejmu pruskiego odrzuciła wniosek o zaprowadzenie wyborów proporcyonalnych w dzielnicach polskich.** Okazuje się, że hakatyści są jeszcze ciągle górą. Politycy niemieccy tak w sejmie pruskim, jak w parlamencie niemieckim, oświadczają obecnie, bez względu na różnicę przekonań, że **„Polacy w zaborze pruskim muszą się stać Prusakami, mówiącymi po polsku“**, gdyż w przeciwnym razie rząd nie może zmienić wobec nich dotychczasowej polityki.

Z Rosyi. Kongres rad robotniczo-żołnierskich, jaki się odbył w Moskwie, uległ wymowie Lenina i ogromną większością **ratyfikował**, czyli zatwierdził **pokój, zawarty przez bolszewików z mocarstwami centralnemi.** Nie pomogła nawet **depesza Wilsona**, wystosowana do kongresu, że Ameryka sympatyzuje z rewolucyą rosyjską i że postara się o to, aby zabezpieczyć niezawisłość Rosyi i dopomódz jej do odegrania wielkiej roli w życiu nowej Europy i nowego świata. Wedle zgodnych doniesień z Rosyi, **bolszewicy stracili zaufanie ludności**, której anarchia dojadła już do żywego. Utrzymanie się bolszewików przy rządach jest prawie wykluczone. Lenin, widząc to, dąży do pogodzenia się z innemi partyami socyalistycznemi, które jednak uznają jego działalność za wrogą państwu. **Agitacya przeciw bolszewikom wzmaga się** z każdym dniem. Na czele jej stoi były wódz naczelny armii rosyjskiej, Aleksiejew, a pomagają mu generał kozaków Korniłow oraz znani politycy kadeccy: Rodzianko, Milukow i Guczkow. **Kadeci prą do przywrócenia monarchii.** Kontrrewolucya popierana jest przez Japończyków. Widocznie prąd do przywrócenia monarchii jest za silny, skoro **bolszewicy musieli wypuścić z więzienia wielkiego księcia Michała, na rzecz którego car zrzekł się był tronu.** Wypuścili też z więzienia byłego ministra spraw zagranicznych, Tereszczenkę. **We Finlandyi toczą się krwawe walki** między bolszewikami a Finami. Bolszewicy tak się boją armii fińskiej, że zarządzili nawet **ewakuacyę Petersburga**, którego gubernatorem został obecnie Trockij. Rządy bolszewickie na wyspach Alandzkich zmusiły szwedzką ludność tych wysepek do wezwania na pomoc Szwedów. Szwedzi przyszli i uwolnili ją od bolszewickiej anarchii. Między wojskami bolszewickiemi znajdowali się tam **Polacy, którzy oddali się w ręce Szwedów**, oświadczając, że nie chcą się mieszać do spraw ludności tych wysp. Polskich żołnierzy przewieziono więc do Szwecyi. Rząd fiński wezwał ludność wysp Alandzkich do spokoju i do nieodrywania się od Finlandyi...

Z Anglii. W Irlandyi rewolucyoniści podjęli na nowo bardzo żywą działalność. Dążą oni coraz energiczniej do zupełnego oderwania Irlandyi od Anglii. W r. 1916 rząd angielski stłumił rewolucyę irlandzką we krwi. Czy i obecnie chwyci się tej metody, niewiadomo, tembardziej, że Irlandczycy apelują do Ameryki i do jej haseł co do prawa stanowienia narodów o sobie, stwierdzając, że nie chcą być dłużej pod jarzmem angielskiem.

Z parlamentu.

W ubiegłym tygodniu parlament załatwił cały szereg przygotowanych przez komisye ustaw. Na posiedzeniu dnia 13 marca uchwalił ustawę, przedłożoną przez komisyę prawniczą, a w jej imieniu przez posła hr. Lasockiego, dotyczącą **obowiązku państwa do odszkodowania za bezprawne zarządzenia podczas wojny.** Obowiązek ten istnieje n. p. wówczas, gdy na rozkaz żandarmeryi lub kogoś z pośród siły zbrojnej ktoś został bezprawnie pozbawiony życia, powieszony lub rozstrzelany, albo zraniony lub internowany lub też gdy czyjś pobyt w sposób nieuzasadniony ograniczono. W dyskusyi nad tą ustawą zabrał głos poseł hr. Lasocki, wykazując konieczność naprawienia bezprawi, popełnionych na wielu ludziach w krajach, objętych wojną. Stenogram mowy hr. Lasockiego otrzymaliśmy w chwili oddania tego numeru na maszynę. Mowę jego więc postaramy się bodaj w skróceniu dać w przyszłym numerze. Następnie **uchwalono ustawę, dotyczącą odszkodowania osób, niesłusznie aresztowanych.** W dyskusyi poseł Liebermann wniósł rezolucyę, potępiającą nadużycia sądownictwa cywilnego i wojskowego oraz występującą przeciw niedozwolonemu wpływaniu na sądy. Rezolucyę tę uchwalono.

Na posiedzeniu dnia 14 marca uchwalił parlament **podwyższenie pensyi dla księży.** Szczegóły podajemy w kronice. Podczas obrad nad tą sprawą przyszło do wielkiej awantury między Czechami a osławionym posłem Wolffem, ktorego Czesi zrzucili z ław, tak. że runął jak długi na ziemię. Na tem posiedzeniu wniósł poseł Kędzior interpelacyę w sprawie zajść we Lwowie w dniu 2 lutego b. r., zaś poseł Daszyński w sprawie postępowania z legionistami, internowanymi na Węgrzech.

Na posiedzeniu 15 marca uchwalił parlament **ustawę, podwyższającą żołd żołnierski**, oraz ustawę, zawierającą zmianę niektórych postanowień o podatku rentowym, oraz ustawę o dodatku wojennym do bezpośrednich podatków. Uchwalono też ustawę, nakładającą wyższy podatek wojenny na większe dochody z roku 1918.

Dnia 16 marca uchwalił parlament ustawę, na podstawie której **stworzone zostało ministerstwo sanitarne.** Następnie obradowała Izba nad wnioskami posłów Łazarskiego i towarzyszy **w sprawie zaprzestania rekwizycyi i ewakuacyi w Galicyi, dostarczenia ludności galicyjskiej drzewa na opał i węgla i zapobieżenia wywozowi żywności z Galicyi.** Sprawozdawca komisyi wojenno-gospodarczej p. Okuniewski postawił szereg wniosków, między innemi o zniesienie wydanych przez organa wojskowe zarządzeń rekwizycyjnych, o zniesienie urzędów gospodarczych wojskowych w Galicyi i na Bukowinie i t. d. Krzywdy Galicyi przedstawił również poseł hr. Lasocki. Minister obrony krajowej oświadczył, że wszystkie nadużycia wojskowe będą jak najsurowiej karane. Poseł Haller wystąpił gwałtownie **przeciw rekwizycyom, których w Galicyi dokonuje się bezprawnie na szeroką skalę i jak najsurowiej.** Wnioski przeciw upośledzeniu Galicyi zostały przyjęte. Następnie parlament uchwalił **dodatek drożyźniany dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, oraz dla wdów i sierót po nauczycielach.** Na tem posiedze-

nie zamknięto i **parlament odroczono.** Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w połowie kwietnia.

Pracowały też bardzo energicznie komisye. **Komisya** wojskowa obradowała nad wnioskiem socyalistów, aby obowiązek służby w pospolitem ruszeniu obejmował tylko obywateli od 19-go do 42-go roku. Rząd się temu sprzeciwiał. Minister obrony krajowej zawiadomił, że rząd zwolni ze służby wszystkich, mających więcej, jak 50 lat, zaś 47-mio, 48-mio i 49-cio letnich będzie zwalniał w miarę możności. Na skutek postawy parlamentu wydany został rozkaz cesarski, zarządzający urlopowanie trzech najstarszych roczników, o czem piszemy osobno w kronice.

Komisya odbudowy obradowała nad wnioskiem posła Loewensteina co do przeprowadzenia ustawy o świadczeniach wojennych. Komisya uchwaliła **uznać za nieobowiązujące objaśnienia do tej ustawy, wydane przez ministerstwo wojny,** wezwała rząd, **by natychmiast zarządził wypłatę świadczeń** i bezzwłocznie przeprowadził **spis szkód wojennych.** Komisya podniosła, że tłumaczenie tej ustawy przez Węgrów, nic a nic nie obchodzi obywateli austryackich.

Z Koła polskiego.

Koło polskie znajdowało się w ubiegłym tygodniu w bardzo smutnem położeniu. Wszystkich posłów było zaledwie dwudziestu kilku. Komisya parlamentarna Koła uchwaliła jednomyślnie, ze względu na opozycyjne stanowisko Koła, **nie zwracać się do rządu z żadnymi postulatami.** O ile rząd chciałby Kołu o czemś donieść, ma to uczynić przez ministra dla Galicyi. 13-go marca b. r. odbyło się posiedzenie Koła, na którem uproszono urzędującego wiceprezesa posła Kędziora, aby zatrzymał w swojem ręku kierownictwo Koła aż do wyboru prezesa.

Wojna i pokój.

Ubiegły tydzień przyniósł Niemcom nowy tryumf. Armia niemiecka i austro-węgierska zajęła dnia 14-go marca Odessę, której komendantem mianowany został, zdaje się symbolicznie, admirał niemiecki Sieger, którego nazwisko tłumaczy się na polskie „zwycięzca". W ten sposób cała

Ukraina stanowi obecnie teren etapowy

wojsk mocarstw centralnych. Wybrały się one na Ukrainę po zboże, a dążyły specyalnie do Odessy, by w ten sposób dojść do Czarnego morza i módz to zboże ukraińskie spławiać morzem i Dunajem. Niestety, okazuje się, że tego zboża na Ukrainie niema, że trzeba będzie przeprowadzać rekwizycyę u chłopów, aby coś wydobyć. Zdaje się, że te rekwizycye były powodem, iż marsz wojsk sprzymierzonych na Ukrainie odbywał się ustawicznie wśród walk. Dowodzą tego znaczne ilości rannych, których codziennie przywożono w ubiegłym tygodniu z Ukrainy do Lwowa. Co się właściwie na Ukrainie dzieje, nie wiadomo. To kwestyi nie ulega, że wszelakim bolszewikom nastąpią Niemcy na pięty i potrafią utrzymać jaki taki ład.

Drugim ważnym wypadkiem było

ofiarowanie przez sejm kurlandzki korony książęcej Kurlandyi cesarzowi Wilhelmowi

z życzeniem najściślejszego zespolenia Kurlandyi z Prusami. Na razie rząd niemiecki nie dał na to odpowiedzi. Zaznaczyć trzeba, że w Kurlandyi mieszkają Łotysze, którzy stanowią przeszło 90% ludności. Ponadto mieszka tam około 10% Niemców, i oni to właśnie stanowią tak zwany sejm, wybrany na rozkaz Niemców. Jeśli kanclerz Niemiec przedstawia żądanie tego sejmu za wolę Kurlandyi, ta jest w tem chyba ironia. Wiadomo bowiem, że Łotysze wcale nie pałają sympatyą do Niemców.

Jeśli chodzi o zajścia na wschodzie, to wrażenie pewne wywołał fakt, że

układy pokojowe z Rumunią

dnia 16-go marca się przerwały. Nowy rumuński minister spraw zagranicznych, Miszu, dotychczasowy ambasador w Londynie, wyjechał wprawdzie z Anglii aby te rokowania doprowadzić do końca, ale zatrzymał się w Szwajcaryi i jakoś mu się nie spieszy. **Do Szwajcaryi wyjechał też ponoś król rumuński,** Ferdynand, który przez swoje usunięcie się chciał umożliwić układy pokojowe. Układy te, które już przyniosły pokój wstępny, muszą jednak doprowadzić do pokoju ogólnego, bo Rumunia znajduje się w położeniu bez wyjścia. Warunki, jakie jej przedłożono, są ciężkie, ale zgodzić się na nie musi. Angielski minister spraw zagranicznych oświadczył w parlamencie, że Anglia znała warunki Niemiec przed rozpoczęciem rokowań z Rumunią i że czuje się obowiązaną poddać te warunki na ogólnej konferencyi pokojowej gruntownej rewizyi, oczywiście na korzyść Rumunii.

Kongres rad robotniczo-żołnierskich, zebrany w Moskwie,

zatwierdził pokój, zawarty przez bolszewików

w Brześciu. Mimo to nawet skrajne partye socyalistyczne pokoju tego nie uznają i występują ostro przeciw bolszewikom.

Rozproszkowanie Rosyi przez Niemców wywołało silny odruch w Japonii. Sądząc z bałamutnych doniesień, należałoby wnosić, że

Japończycy wkroczą na Syberyę,

a może i do samej Rosyi i wystąpią przeciw bolszewikom, tembardziej, że **bolszewicy mordują Japończyków w miastach, w Mandżuryi.** Ze Japonia okrążyłaby w ten sposób Chiny i byłaby na długi czas zaspokojoną, to nie ulega kwestyi. Wskutek tego napięcie między Japonią a Ameryką ogromnie osłabło. Tak więc nienasycone łakomstwo Niemiec, ujawnione w traktacie brzeskim, zrobiło z Japończyków i Amerykanów bardzo ścisłych sojuszników.

Koalicya przygotowuje się do długiej jeszcze wojny i chwyta się coraz gwałtowniejszych środków. Obecnie wystosowała

do Holandyi i do innych państw neutralnych ultimatum,

domagające się odstąpienia jej okrętów dla przewozu żołnierzy, amunicyi i środków żywności. Od samej Ho-

landyi zażądała miliona ton, to jest dwóch trzecich całej floty holenderskiej. Holandya przyjęła to ultimatum, za co Anglia obiecała jej dostarczyć w określonym terminie znacznej ilości zboża, której Niemcy dostarczyć nie mogły. Jakie konsekwencye wyciągną z tego Niemcy, niewiadomo. Niektóre pisma twierdzą, że Anglia umyślnie zgwałciła Holandyę, by przez to wywołać wojnę Holandyi z Niemcami, co zmusiłoby Niemców do wystawienia na froncie holenderskim co najmniej półmilionowej armii.

Ogromne przygotowania wojenne czyni Ameryka. Na samą flotę uchwalono tam na rok tysiąc trzysta milionów dolarów. Amerykański minister wojny, Barker, oświadczył, że

wszystkie myśli narodu amerykańskiego skierowane są ku wojnie,

a cały przemysł amerykański zamienił się na wojenny. W Anglii propaganda za wojną aż do ostatniego zwycięstwa jest coraz większa. Słynny polityk Carson oświadczył, że Anglia nie skończy wojny dopóty, dopóki Niemcy nie przyznają się, że są rabusiami i mordercami, choćby wojna miała trwać jeszcze kilka lat. Natomiast we Włoszech objawia się coraz silniejsza socyalistyczna propaganda pokojowa.

O ile na froncie wschodnim wojna się właściwie skończyła, o tyle zarówno we Włoszech, jak we Francyi i w Belgii czynią się potworne wprost

przygotowania do rozstrzygających ciosów.

Zwłaszcza na froncie francuskim odbywają się już krwawe walki, które mają znamiona walk badawczych, w którym punkcie najlepiej uderzyć. Francuzi i Anglicy nie myślą, zdaje się, o ofenzywie. Przygotowują się natomiast do defenzywy. Czy Niemcy podejmą ofenzywę, niewiadomo. Prawdopodobnie tak. Od tej ofenzywy zależeć będzie w znacznej mierze los wojny. Obecnie rozpętały się na tym froncie walki lotnicze, które przybierają coraz okropniejsze rozmiary.

Od Wydawnictwa.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęliśmy wysyłkę prześlicznego wydawnictwa „Piasta", jakiem jest

obraz Matki Boskiej

namalowany przez posła Włodzimierza Tetmajera.

Sądząc z głosów tych naszych Czytelników, którzy mieli sposobność obraz ten oglądać w redakcyi, możemy z dumą stwierdzić, że znalazł on najgorętsze uznanie i powszechnie się podoba. Przytoczyć także należy, że cały szereg księży, którzy ten obraz w redakcyi oglądali, zgodnie oświadczył, iż **Matka Boska Bronowska powinna się znaleźć w każdym domu na wsi, jako pierwsza naprawdę polska Madonna.**

Cena jednego obrazu, oczywiście bez ram, wynosi 5 koron. Rozsprzedawcy otrzymują stosowny rabat. **Pojedynczych egzemplarzy wysyłać nie możemy,** ze względu na ogromne koszta opakowania tekturowego, inaczej zaś wysyłki uskuteczniać nie można. Prosimy więc naszych Czytelników i Czytelniczki, by zechcieli zebrać zamówienia z całych wsi i dopiero potem dla całych wsi przesyłki zamawiali. *Administracya „Piasta".*

KRONIKA.

Zwolnienie z wojska 51-, 50- i 49-letnich pospolitaków.

Cesarz wydał dnia 15 marca rozkaz, aby **żołnierze, należący do roczników 1867, 1868 i 1869,** z wyjątkiem gażystów, **zostali urlopowani. Rocznik 1867 ma być rozpuszczony do domów** na urlop bezterminowy **w czasie od 15 marca do końca maja b. r.;** rocznik **1868 od 1 czerwca do 15 września;** rocznik **1869 w czasie od 16 września do 31 grudnia 1918 r.**

Roczniki **1870 i 1871,** a więc żołnierze 47- i 48-letni, mają być, jak oświadczył w parlamencie prezydent ministrów, **wycofani z frontu** w miarę powrotu młodszych jeńców, zdolnych do służby na froncie.

Nowy asenterunek najmłodszych roczników.

Pospolitacy, urodzeni w latach **1894 do 1899** włącznie, mają się zgłosić w swoich urzędach gminnych w czasie od 18-go do 23-go marca. **Asenterunek** tych roczników odbędzie się **między 11 a 30 kwietnia b. r.**

Z powodu urodzin najmłodszego syna cesarza Karola zapowiedzianą została amnestya.

Namiestnik hr. **Huyn** przeniósł swoją siedzibę urzędową z Krakowa do Lwowa. Centrala dla odbudowy kraju i wszystkie inne centrale, które dotąd przebywały w Krakowie, przeniosą się w ciągu kwietnia do Lwowa. W Krakowie pozostaną tylko ekspozytury.

Część legionistów, którzy się znajdowali na Bukowinie i wszyscy ci, którzy byli w Dolinie i Synowódzku, znajdują się obecnie w obozach internowanych w Huszt i w sąsiednich miejscowościach na Węgrzech. W ostatnich czasach los ich znacznie się poprawił.

Narodowi demokraci na podstawie uchwały zjazdu delegatów z całego kraju, odbytego w ubiegłą sobotę w Krakowie, wysłali do prezydyum Koła polskiego pismo z zawiadomieniem, **że występują z Koła polskiego.**

„Ilustrowany Kuryer Codzienny", najpopularniejszy i najpoczytniejszy dziennik krakowski, został przez rząd **zawieszony na czas nieograniczony.** Posłowie ludowi podjęli u rządu interwencyę, aby pismo to mogło jak najszybciej na nowo wychodzić. Komisya parlamentarna Koła polskiego uchwaliła na wniosek posła Tetmajera uznać tę sprawę za zasadniczą i wezwała prezydyum Koła do najenergiczniejszych zabiegów, celem zniesienia zawieszenia.

Podwyższenie pensyi księży. Parlament uchwalił w ubiegłym tygodniu podwyższenie pensyi księży. Samodzielni duszpasterze otrzymali podwyżkę o 700 K rocznie, więc ci, co mieli dotąd 1200 K, będą pobierać 1900 K, ci, co mieli 3600 K, będą pobierać 4300 K. Wikarzy otrzymali podwyższenie pensyi o 600 K rocznie. Ci więc, co mieli 600 K, będą brać 1200, ci, co mieli 800 K, będą brać 1400, ci, co mieli 1000 K, 1600 K. Wikarzy, którzy muszą prowadzić sami gospodarstwo domowe, otrzymywać

będą nadto dodatek 300 K. Podwyższono też pensye dla księży emerytów, oraz dla kanoników katedralnych.

Zjazd księży i księżych chłopów odbył się onegdaj w Tarnowie pod szumną nazwą Zjazdu „Stronnictwa katolicko-ludowego“. Przemawiali księża i kilkunastu chłopów. Wybrano zarząd „stronnictwa“, którego prezesem jest poseł Potoczek, oraz Radę naczelną. Wchodzi do niej kilkunastu księży i kilkudziesięciu chłopów, wyłącznie prawie z dyecezyi tarnowskiej, a raczej ściśle mówiąc, z najbliższych okolic Tarnowa. Po zjeździe zebrani udali się w pochodzie pod mieszkanie ks. biskupa Wałęgi, który im z balkonu udzielił błogosławieństwa.

Powrót uchodźców do Galicyi. W najbliższym czasie pozwoli rząd powrócić uchodźcom do wszystkich niemal miejscowości Galicyi wschodniej z wyjątkiem zupełnie zniszczonych. Równocześnie ogłaszane będą miejscowości, do których uchodźcy będą musieli powrócić pod grozą utraty zasiłku.

Żydowska prowokacya. Poseł żydowski Straucher wniósł na ostatniem posiedzeniu parlamentu interpelacyę, w której powiada, że w Galicyi odbywają się coraz częściej pogromy żydów. Jest to bezczelne oszczerstwo, rzucone na lud polski w Galicyi. Nie było i niema dotąd pogromów żydowskich w naszym kraju, to jest rzeczą wiadomą. Robotę p. Strauchera musimy uważać za jaskrawą prowokacyę.

Rusini w Galicyi wschodniej rozpoczęli wściekłą agitacyę przeciwko Polakom. Rozpuścili po wsiach sfory agitatorów, którzy nawołują do wyrznięcia szlachty i Polaków wogóle. Właściciele dóbr ze wschodniej Galicyi powywozili rodziny ze swoich dóbr do Lwowa.

Prowokatorzy, zmierzający do wywołania rozruchów wśród ludności, kręcą się w powiatach żywieckim, limanowskim i części myślenickiego. Opowiadają brednie o tem, że panowie chcą Polski dlatego, żeby przywrócić pańszczyznę i nawołują do bicia inteligencyi. Wzywamy Was, Bracia ludowcy, pędźcie takich łajdaków, gdzie tylko się pojawią, a przedewszystkiem nauczcie każdego rozumu tak, by im się tej prowokacyjnej roboty odechciało.

Ruch prywatnych pakietów dopuszczony został pod dotychczasowymi warunkami także i do poczt polowych: 414, 435, 544, 545, 546, 548, 552, 553, 554, 558, 559, 565 i 566, natomiast wstrzymany do poczt polowych: 49, 282, 333, 378, 380, 402, 408, 423, 446, 491, 618, 621, 631, 634, 638 i 649.

Wiejski teatr amatorski. W bibliotece „Sceny Polskiej“ pojawiły się trzy jednoaktowe komedye Ludwika Stasiaka: *„Ostatni“*, *„Zdziecinniały starowina“* i *„Nad kołyską“*. „Poradnik chórów i teatrów włościańskich“, który te sztuki bardzo pochlebnie ocenił, zupełnie słusznie pisze, że są one dobrym nabytkiem dla teatru amatorskiego, miejskiego i wiejskiego. Żywa i barwna akcya, humor i łatwość wystawienia na scenie, złożyły się na całość, która powinna się znaleźć w rękach każdego naszego teatru amatorskiego. I my je czytelnikom „Piasta“ gorąco polecamy, tembardziej, że jestto wydawnictwo tanie (za trzy jednoaktówki 3 K 50 hal.). Kto chce te trzy 1-aktówki nabyć, niechże napisze kartkę pod adresem: „Stella“, Bochnia, a wydawnictwo to prześle mu je za zaliczką.

Podziękowanie. Inwalida Franciszek Fijak z Mikuszowic koło Białej nadsyła nam następujący list: „Imieniem wszystkich, którzy ongiś byli w niewoli rosyjskiej, a potem przebywali, jako inwalidzi, w Danii na leczeniu, mam zaszczyt łożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie księdzu kapelanowi A. Miodońskiemu z 56 p. p., za jego troskliwą opiekę, jakiej nam udzielał w niewoli, tak w Rosyi, jak i w Danii. Niech go Bóg za to wynagrodzi!“

Protesty przeciw oderwaniu Chełmszczyzny.

Tarnowiec, w Jasielskiem. Dnia 3 marca odbyło się u nas zgromadzenie, protestujące przeciw czwartemu rozbiorowi Polski. Sala przepełniona była po brzegi. Znaczna część uczestników przysłuchiwała się słowom mowców z podwórza. Wstępne słowo wygłosił ks. kanonik Puzon; następnie przemawiali: kierownik szkoły p. Świstak, chłop p. Michalski, a wkońcu ks. katecheta Penc. Po odśpiewaniu szeregu pieśni patryotycznych i „Roty“ zgromadzeni rozeszli się.

J. G.

Męcina, w Limanowskiem. Mieszkańcy tutejszej gminy, największej w powiecie limanowskim, przyłączyli się również z całym zapałem do ogólnego protestu, urządzając w dniu 18-go lutego b. r. imponującą manifestacyę. Po uroczystem nabożeństwie błagalnem, odprawionem w miejscowym kościele parafialnym, odśpiewano kilka pieśni patryotycznych, poczem udano się do szkoły. Zebranie zagaił ks. Józef Fasuga, miejscowy administrator, poczem przemówił kierownik szkoły, p. Michał Dobek, który odczytał odezwę Rady regencyjnej do narodu polskiego, odezwę Koła polskiego i odezwę krajowego Związku nauczycielskiego, poczem zgromadzony lud uchwalił rezolucyę, protestującą energicznie przeciw gwałtowi brzeskiemu i złożył uroczystą przysięgę, że bronić będzie wszelkimi środkami świętej sprawy niepodległości Ojczyzny. Dziatwa szkolna odśpiewała „Rotę“ i szereg pieśni patryotycznych, poczem po ponownem przemówieniu p. Dobka zgromadzeni rozeszli się do domów w podniosłym nastroju.

Uczestnik.

Jasło. Dzień 18 lutego 1918 r. na długo pozostanie w pamięci mieszkańcom Jasła i wogóle całego powiatu, którego ludność tłumnie wzięła udział w wielkiej manifestacyi narodowej, z powodu aktu Brzeskiego. W manifestacyi wzięło udział kilkanaście tysięcy ludu. Pochód ruszył od stacyi kolejowej ulicą Kościuszki na rynek, gdzie przemawiali: dr Baranowski, dr Michnik, imieniem kolejarzy p. Szafarz, imieniem młodzieży p. Walaszek. Z rynku pochód przeciągnął ulicami, gdzie po drodze odsłonięto ulicę Chełmską, następnie pod pomnik Kościuszki w ogrodzie miejskim, gdzie przemawiali: p. Szymański, prezes T.S.L., p. Łobaczewska, Madejczyk imieniem włościan, dr Reichman imieniem żydów i jedna z uczennic imieniem młodzieży. — Po złożeniu przysięgi i odśpiewaniu „Roty“ w największym porządku i skupieniu ducha rozwiązano uroczyste a niebywale liczne zgromadzenie. — Takiej chwili nie przeżywaliśmy nigdy.

J. M.

Brzyska, w Jasielskiem. I nasza parafia, czując z narodem, dała wyraz swym uczuciom w dniu 3 marca b. r. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez ks. kanonika Jana Hołowińskiego i odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ wszyscy parafianie udali się do budynku szkolnego, a ponieważ tysiącznego tłumu nie pomieściłaby sala szkolna, zajęto podwórze szkolne. Do zebranych przemówił ks. kanonik J. Hołowiński, podnosząc, co zaszło 9 lutego b. r. w Brześciu Litewskim, że cały naród dziś musi stanąć w obronie swych praw; następnie przemawiał J. Madejczyk. Po jego przemówieniu uchwalono: Zebrani parafianie parafii Brzyska, z gmin: Błażkowa, Brzyska, Kłodawa, Ujazd, Wróblowa,

Lipnica Dolna i Dąbrówka, zakładamy przeciwko aktowi, zawartemu w dniu 9 lutego 1918 r. w Brześciu Litewskim, najuroczystszy protest. Jako naród 28-mio milionowy innego rozwiązania sprawy polskiej, jak zjednoczenia wszystkich ziem polskich w jedno całe i niepodległe państwo, z dostępem do morza — nigdy nie uznamy. Apelujemy do naszej reprezentacyi we Wiedniu, aby na tem stanowisku do końca wytrwała. Protest powyższy, wśród entuzyazmu, przez aklamacyę uchwalono. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ i „Roty“ Konopnickiej — zebrani rozeszli się do domów. *J. M.*

Tarnobrzeg. W Tarnobrzegu odbyła się na boisku „Sokoła“, przy współudziale kilku tysięcy mieszczan i włościan powiatu tarnobrzeskiego, manifestacya przeciw oderwaniu ziemi chełmskiej i Podlasia od Polski. Przemawiali: radca Bochniak, p. Wojciech Wiącek, nauczycielka Weissowa, akademik Wiśniewski, sędziwy włościanin Słomka, naczelnik gminy z Dzikowa i inni. Żaden dyssonans nie zamącił podniosłego nastroju zgromadzenia. Uchwalono uroczysty i jak najenergiczniejszy protest przeciwko zamachowi na całość ziem polskich. Gorące protesty przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny, uchwaliły również: Rada powiatowa i Rady gminne powiatu tarnobrzeskiego, między innemi: w Tarnobrzegu, Radomyślu nad Sanem, Grębowie, Dzikowie, Wrzawach, Wielowsi, Trześni, Sielcu, Koćmierzowie, Ostrówku, Zalesiu Gorzyckiem, Gorzycach, Nowinach, Miechocinie, Pniowie, Knapach, Motyczu Poduchownem, Nadbrzeziu, Machowie i innych. Protesty te, zaopatrzone setkami, a niektóre tysiącami podpisów, przesłano Kołu polskiemu na ręce posła Laseckiego. Przeciwko konfiskowaniu protestów przez posterunek żandarmeryi w Jastkowicach, wniesiono telegraficznie zażalenie do prezydyum Koła polskiego. *Piastowiec.*

Sułkowice, w Wadowickiem. Dnia 18 lutego odbyła się u nas manifestacya, protestująca przeciw czwartemu rozbiorowi Polski. Już o godzinie 9-tej kościół miejscowy przepełniony był młodzieżą szkolną z czterech wsi, oraz uczniami szkoły kowalskiej, którzy przybyli do kościoła, śpiewając patryotyczne pieśni. Podniosłe kazanie wypowiedział ks. wikary. Po nabożeństwie zebrał się w szkole i przed szkołą tysiączny tłum. Przemawiał kierownik szkoły z Biertowic. Po odśpiewaniu „Roty“, ruszył z przed szkoły pochód wśród śpiewu pieśni patryotycznych. Przez cały dzień ludność wstrzymała się od pracy. Sklepy pozamykane były cały dzień. *J. M.*

Pleszów, w Krakowskiem. Mieszkańcy Pleszowa, Luboczy, Grębałowa i Krzesławic, na wieść o układzie brzeskim, krzywdzącym tak bardzo naszą Ojczyznę, w niedzielę d. 17 lutego zebrali się w Pleszowie i uchwalili uroczysty protest przeciw tej krzywdzie. *N.*

Wyciąże, w Krakowskiem. Na odbytem w dniu 16 lutego b. r., w budynku szkolnym, zgromadzeniu, obywatelstwo z gmin Wyciąże i Przylasku Rusieckiego, uchwaliło, na wniosek kierownika szkoły, p. Pałosza, przyłączyć się do protestu, jaki wszystkie warstwy narodu polskiego podnoszą przeciw zamierzonemu oderwaniu części narodu i ziemi polskiej przez układ w Brześciu Litewskim na rzecz Ukrainy. *P. P.*

Gaj, w Podgórskiem. W dniu 10 marca b. r. odbyła się w szkole tutejszej patryotyczna manifestacya w sprawie pokoju brzeskiego przy licznym współudziale duchowieństwa miejscowego i okolicznego, dziatwy szkolnej, nauczycielstwa i mieszkańców Gaja i wsi sąsiednich. Po odśpiewaniu przez dzieci szkolne „Boże coś Polskę“, przemówił do zgromadzonych kierownik szkoły z Gołkowic, p. Gworek. Zakończył odczytaniem ślubowania, które zebrani z zapałem powtórzyli. Następnie dzieci śpiewały i deklamowały; zakończono uroczystość odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej i podpisaniem protestu. *E. M.*

Wola Gołego, w Tarnobrzeskiem. Dnia 19 lutego b. r. uchwalili mieszkańcy gminy Wola Gołego uroczysty protest przeciw oderwaniu ziemi Chełmskiej i Podlasia od Polski. Podpisany protest przesłano za pośrednictwem Rady powiatowej w Tarnobrzegu naszym posłom w Wiedniu, aby wiedzieli, że z nimi stoi cały lud polski. *W. Barszcz.*

Bierzanów, w Wielickiem. Dzień 18-go lutego b. r. obchodzono u nas uroczystą manifestacyą. Po nabożeństwie, w którem wzięły udział wszystkie miejscowe Stowarzyszenia, reprezentacye gmin, należących do parafii Bierzanowa, cała inteligencya miejscowa, oraz tłumy ludu, udali się uczestnicy ze sztandarami do pięknie udekorowanej sali szkolnej, gdzie po odśpiewaniu pieśni „O święty kraju nasz“, przemówił w gorących słowach ks. proboszcz Maciej Jacaszek, a po nim zabrał głos miejscowy katecheta, ks. Ludwik Pietrzak. Imieniem kobiet Polek przemówiła przewodnicząca oddziału kobiet Kółka rolniczego, p. Zofia Czeczówna, a wreszcie sekretarz Kółka rolniczego, p. Jakób Jamka, odczytał rezolucyę, protestującą uroczyście przeciw czwartemu rozbiorowi Polski, którą z entuzyazmem przyjęto i uchwalono. W tym samym czasie do licznie zgromadzonej dziatwy szkolnej przemówił kierownik szkoły, p. Sadkowski. Na zakończenie odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej. *Uczestnik.*

Tonie, w Krakowskiem. Dnia 17 lutego b. r. zebrała się na zaproszenie naczelnika gminy, p. Józefa Serczyka, ludność miejscowa wraz z młodzieżą w szkole, celem wyrażenia protestu przeciw czwartemu rozbiorowi Polski. Przemawiał p. Walenty Sobczyk, poczem p. Wojciech Serczyk odczytał rezolucyę, którą z zapałem uchwalono. Na zakończenie odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej i inne pieśni patryotyczne. *J. S.*

Kosów. Dnia 18 lutego b. r. odbyła się u nas uroczysta manifestacya, protestująca przeciw oderwaniu Chełmszczyzny od Polski, w której wzięli bardzo liczny udział włościanie i mieszczanie z Moskalówki, Pistynia, Szeszór i Chomczyna. Po nabożeństwie, na którem podniosłe kazanie wypowiedział ks. proboszcz Majewski z Pistynia, udali się zebrani do „szkoły tkackiej“ w Moskalówce, gdzie przemawiał p. Stanisław Olpiński. — Imieniem Polek przemówiła p. Pokarzowowa. Ze względu na miejscowe stosunki nie urządzono żadnego pochodu, a w przemówieniach zaznaczono, że protest nie jest wymierzony przeciw Ukrainie, z którą Polacy chcą żyć w przyszłości w najlepszej zgodzie. Po odśpiewaniu „Roty“ Konopnickiej, zebrani rozeszli się do domów. Polacy, oraz polscy robotnicy salinarni wstrzymali się przez cały dzień od pracy. I u nas, chociaż na tak dalekich kresach, Polacy nie śpią. *St. O.*

Radomyśl nad Sanem. Mieszkańcy naszego miasteczka zaprotestowali 18 lutego b. r. uroczyście przeciw czwartemu rozbiorowi Polski. Po nabożeństwie ruszył przez miasto liczny pochód wśród śpiewu pieśni patryotycznych. Dnia 24 lutego b. r. odprawił ks. Okoń sumę za pomyślność oręża polskiego. Po sumie wygłosił ks. Okoń gorące przemówienie do kilkunastutysięcznego tłumu ludu z Radomyśla, Żabna, Woli, Nowin, Pniowa, a nawet i Królestwa Polskiego. Pod pomnikiem Mickiewicza odczytano uroczyste ślubowanie i rezolucye, protestujące przeciw nowemu rozbiorowi Polski. Z pod pomnika Mickiewicza ruszył przez całe miasto pochód, który zatrzymał się przed magistratem, gdzie przemówił rolnik, p Osowski. Na fundusz samoobrony zebrano w tym dniu 574 koron. *M. Wiktor.*

Rodatycze, powiat Gródek Jagielloński. W niedzielę dnia 17 lutego b. r. odbył się w budynku szkolnym wiec włościan z Rodatycz i Kuttenbergu. Udział wzięło z górą 3.000 osób. Po zagajeniu wiecu przez ks. Władysława Malika objął przewodnictwo włościanin, Jan Wanat. Referaty wygłosili: dr Podsoński, ks. Wł. Malik i włościanin Franciszek Jacheć. Mowcy przedstawili całokształt sprawy polskiej w chwili obecnej, zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Następnie uchwalono przesłać na ręce jednego z posłów ludowych uroczysty protest przeciw gwałtowi, dokonanemu w Brześciu Litewskim na Polsce. Po odśpiewaniu „Roty“ i pieśni „Boże coś Polskę“, zgromadzeni rozeszli się do domów.

Jan Wanat, przewodniczący wiecu.

Meszna, w Bialskiem. Dnia 3 marca b. r. odbyło się u nas, w sali szkolnej, zgromadzenie protestujące przeciw oderwaniu Chełmszczyzny od Polski. Na wstępie przemówił kierownik szkoły, po nim miał odczyt o Chełmszczyźnie pan St. Waligórski. Odśpiewano następnie „Rotę“ i inne pieśni patryotyczne, poczem wybrano komitet dla zbierania składek na fundusz samoobrony narodowej. Do składki przyłączyły się też gminy: Bór Łodygowski i Bór Wilkowski. Zebrano 110 koron. *J. N.*

Z powiatów i gmin.

Pobitna, w Rzeszowskiem. W powiecie naszym przeprowadza się obecnie **ostrą rekwizycyę bydła włościańskiego.** Wiemy, że rekwizycyi tych uniknąć się nie da, ale radzibyśmy, **by je przeprowadzano sprawiedliwiej**, by nie krzywdzono niemi najuboższych na korzyść tych, którzy dużo posiadają. Ogólne **rozgoryczenie wywołuje fakt, że od rekwizycyi bydła wolne są obszary dworskie i plebanie**, które posiadają znaczną ilość bydła rogatego, często wcale nie rasowego. Na wsiach zaś uprzywilejowanymi pod tym względem są przeważnie wójcia, pisarze gminni i ich krewni. Zwracamy się do pp. posłów ludowych, by sprawą tą się zajęli i postarali się o to, by rekwizycye bydła przeprowadzane były sprawiedliwiej. Pozdrawiam czytelników i czytelniczki „Piasta“. *Stały czytelnik.*

Trześń, w Tarnobrzeskiem. Czytając od dłuższego czasu „Piasta“, słyszę zewsząd skargi na rozmaite nadużycia. Chciałbym więc i ja napisać parę słów o krzywdzeniu biedniejszej ludności w naszej gminie. Krzywdzi się zaś tę ludność szczególnie przy rekwizycyach zboża.

Serdeczne pozdrowienia dla Redakcyi, czytelników i czytelniczek. *Piastowiec.*

Radłów, w Brzeskiem. Do najbardziej zniszczonych miejscowości nad Dunajcem należy zapewne Radłów. Wystarczy jeszcze teraz przejechać się przez to miasteczko, by nabrać należytego przekonania o ciężkiem położeniu ludności. Zdawałoby się, że miarodajne czynniki postarają się o ulżenie nędzy mieszkańców. Tymczasem tak nie jest. Najdotkliwiej daje nam się we znaki fakt, że, mimo zupełnego zniszczenia, **nie otrzymaliśmy dotąd ani centa za ewakuacyę, ani za świadczenia wojenne**, nie mówiąc już o szkodach. Niektórzy tylko po uciążliwych zabiegach zdołali wykołatać po kilkadziesiąt lub najwyżej kilkaset koron za świadczenia wojenne, a reszta i tego nie dostała. Tymczasem każdemu z nas należy się po kilka tysięcy koron. I u nas w Radłowie jest tak zwana Ekspozytura budowlana Centrali dla odbudowy Galicyi, ale chyba na urągowisko. Jest tutaj kilku inżynierów, którzy powinniby nas odbudować, tymczasem chodzą sobie z taśmami i metrami i mierzą jedno i tosamo miejsce po kilka razy i na tem się kończy. Słyszałem, że na odbudowanie naszego miasta dał rząd pół miliona koron. I cóż za te pieniądze dostaliśmy? Otóż aż 18 stodół i to nieobitych i niepokrytych, które lada chwila mogą runąć. Do tej roboty mieli inżynierowie przydzielonych cieśli reklamowanych i jeńców wojennych. Czy nie lepiej było dać te pieniądze do ręki ludności, żeby się sama odbudowała? W imieniu bezdomnych zwracam się do pp. posłów ludowych z prośbą, by postarali się, aby nam raz wreszcie wypłacono to, co się nam słusznie należy i by nam odbudowano zniszczone budynki. *Tomasz Żurkowski.*

Z Przemyśla.
Związek włościan).

Za inicyatywą Związku włościan powiatu rzeszowskiego powstanie w najkrótszym czasie i w Przemyślu Związek włościan polskich, którego celem będzie dostarczanie członkom węgla, koksu, drzewa opałowego i budowlanych materyałów. Pierwsze zebranie informacyjne w tej sprawie odbyło się w sali Organizacyi polskiej, w dniu 10-go b. m. *St. Jankowski.*

Zakopane, w Nowotarskiem. Stosunki tu u nas bardzo niewesołe. **Dwa miesiące przeszło mąki wcale nie dostajemy**, cukru bardzo mało, bo półtora funta na miesiąc, chleba 1 kg na dwie osoby na 14 dni. Jakże człowiek może o tem żyć i pracować?! Ci, co mieli swoje ziemniaki, mogą jeszcze jako tako egzystować, ale jak biedny przyszedł ziemniaków kupić, to sprzedawano 100 kg na dwie osoby na całą zimę. My, biedni robotnicy, zwracamy się do pp. posłów ludowych by się za nami ujęli i postarali się u rządu, by nam stale dawano mąkę, chleb i cukier, bo inaczej poginiemy z głodu. *Stały czytelnik.*

Przedmieście Dynowskie, w Brzozowskiem. I u nas jak wszędzie indziej, dzieją się niesłychane nadużycia z tytoniem i bydłem; za paczkę tytoniu za 80 hal., biorą żydki aż po 6 koron, za trzy „szporty“ 1 kor. i t. p. Ważniejszą jest jednak sprawa z bydłem. Zamieszkali w Dynowie żydzi pod nazwą „Chmara“, skupują po okolicznych wsiach bydło i pędzą je do Przemyśla, jakkolwiek z powiatu do powiatu bydła przepędzać nie wolno.

Ł. Jakób.

Zapisujmy dzieci tylko do polskich szkół!

Dla nauki i rozrywki.

Modlitwa.

Na post wiekowy skazałeś nas Panie,
Na męki srogie, na prześladowanie.
W walce z przemocą — wołamy w pokorze —
Wesprzyj nas Boże!

Krainę naszą nieprzyjaciół mrowie
Zmieniło w zgliszcza, ruinę, pustkowie;
Miejsce, gdzie kwitły ludne wsi i miasta.
Trawą zarasta.

Boskie i ludzkie prawa depcą wrogi,
Siły przed prawem czcząc pogańskie bogi.

Za naród polski, w kajdany zakuty,
Za srogie rządy, wiarołomstwa, buty,
Za łez, krwi naszej wytoczonej morze
Pomścij nas, Boże!

Niechaj bluźnierców Twa skarci prawica;
Otrzyj zroszone krwią i łzami lica.
Z niewoli wyrwij i racz niebios Panie
Dać zmartwychwstanie!

Franciszek Kuś z Harbutowic.

Lekkomyślna kobieta.

Pobrało się jedno małżeństwo przed wojną, chłopiec zuch z dziewuchą urodną i strojną. Ojcowie też, widząc, że się pokochali, piękny majątеczek na wiano im dali. Po roku niespełna dał im Pan Bóg dziecię, była to więc para najszczęśliwsza w świecie.

Lecz nie długo trwało błogie miłowanie. On wkrótce na wojnę dostał powołanie. I poszedł, bo musiał, srodze zasmucony, że może nie ujrzy już kochanej żony. A ona z żałości, gdy już był za górą, płakała, z rozpaczy chciała biedz za furą. Szkoda było płaczu i szkoda lamentu, bo chłopak iść musiał już do regimentu.

Przyszła wkrótce kartka, że idzie w okopy, gdzie oddawna walczą kolbuszowskie chłopy. Przychodziły listy, że w strzeleckim rowie walczy z Rosyanami, lecz się trzyma zdrowie. Ile razy żona taki list dostanie, zbiera się jej na płacz, słychać z chaty łkanie.

Po paru miesiącach przyszedł list z niewoli: jestem zdrów, pracuję we dworze na roli, lecz mi smutno bardzo — wciąż patrzę w te strony, gdziem odszedł stroskanych rodziców i żony.

Z rok się potem jeszcze listy ich mijały, lecz już coraz rzadziej, aż wkońcu ustały, raz, że w Rosyi sroga rewolucya wrzała, po drugie, że żona męża zapomniała.

Wmawia sama w siebie: Może on nie wróci — może darmo serce lęka się i smuci. Jak zaczęła wmawiać, tak też i wmówiła, zaczęła inaczej żyć, niż dotąd żyła.

Z organisty synem, mówiono psy, pasie...

Juści prawda była, gdyż mężniała w pasie. — A kumoszki z cicha: Co też miała w głowie? Co też biedny Józek pocznie, jak się dowie? Nie słuchała ludzi, ni sumienia głosu, nawarzyła sobie i jemu bigosu.

Po dwóch latach Józek z niewoli ucieka. Ani nie przeczuwał, co go w domu czeka. Po zameldowaniu u kadry w Krakowie, staje do raportu, co komendant powie. Komendant powiada: Józku, dobry chłopie, dni dwadzieścia jeden będziesz na urlopie. Trzy dni ci na drogę pewno chyba stanie, bo nie tak daleko masz swoje mieszkanie.

Od radości Józek od zmysłów odchodzi, zabiera swe rzeczy, do wagonu wchodzi. Pociąg z miejsca rusza, wiatr mu lica muska, nie wypłoszy jednak marzeń z głowy Józka, który zadumany nie może dosiedzieć; co się w domu dzieje, chciałby zaraz wiedzieć.

Nareszcie Sędziszów — ostatnia stacya.

Wysiada i biegnie, przeszkody wymija, przystaje, przechodniów zapytuje w drodze... — „Oj, Józku, nieboże, twoja będzie w trwodze."

On idzie i myśli: To nieprawda może... Ona przepadała za mną, mój Ty Boże. Czyżby ta kobieta całkiem oszalała, by swą cześć i serce innemu oddała?

Niema się co dziwić, że się bardzo strapił. Wstąpił do przydrożnej i zmartwienie zapił. Nie chciał się z nią bowiem widzieć po trzeźwemu, kiej zatruła serce i sobie i jemu.

Podszedł cicho pod dom, z oddechem dławionym, ujrzał żonę w stanie już błogosławionym...

Więc prawdę mówili! — drżąc, chwyta za klamkę — a to mi sprawiła nędzna niespodziankę!

Ujrzała go żona, wybuchnęła szlochem: — Com ja narobiła swym postępkiem płochym! Tak długoś nie pisał... myślałam: nie wróci... Już to szczęście nasze w niwecz się obróci! Radaby się rzucić w objęcia... Nie może. Biada więc bezsilna: oj Boże mój. Boże! Tak dobrze mi było żyć przy twoim boku... Przepadło! — Nie zniosę tego twego wzroku.

On do niej: Cóż płaczesz? Przecież cię nie biję... Dam ja ci miłostki, tylko se podpiję. Ale przedewszystkiem on pierwszy dostanie!

W chacie było słychać jedynie szlochanie.

Poszedł do przyjaciół, w domu mało bywał, klął na czem świat stoi, jak popił, to śpiewał.

W trzy dni po tem zajściu małżonce kochanej przyszedł na świat dzieciak wcale nieżądany. Jak serce niewiernej musiało się krwawić: miała dwóch kochanków, chrzcin nie miał kto sprawić!

Jak się z nią mąż żegnał, nie wiem, bom nie bliski. Dość, że suknie, graty, chustki, nawet miski, raz gdy przyszedł, w pasyi sprał, zrąbał na szatki i te, co sam kupił i co miał od matki, mówiąc: Nie słuchała ojcowej i mojej przestrogi, ni rady — niech się teraz stroi!

I odjechał potem pełen bólu, troski, klnąc się, że już więcej nie ujrzy swej wioski. I kiedy odjeżdżał już z tego urlopu, to łzy z ócz jak ten groch puściły się chłopu.

Zwracam się więc do was, ukochane żony, których mężów rzucił los na różne strony: Baczcie, gdy mężowie do domu powrócą, podobnym wypadkiem serc niech

n[illegible] Niechaj na żadną z was nie przyjdzie ta k[illegible] szczerze życzy Piastowiec od Brzeska.

Jan Bakalarz,
obecnie w Hochzirl, Tyrol.

Wiadomości o żołnierzach.

Od Sekcyi wywiadowczej Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża (Kraków, ulica Szewska 12) otrzymaliśmy następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Bochenek Tomasz, 31 p. landszt., z Brodów, 1873, był chory i 10 sierpnia 1916 udał się ze szpitala w Kremsier do Lublany; odtąd biuro nic o nim nie wie.

Chałupa Kazimierz, 80 p. p. 14 k., z Siedlców, 1895, był ranny.

Dubas Stanisław, 13 p. p. 4 k., z Branic, 1891, był chory i 4 sierpnia 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Krakowie.

Garlicki Mieczysław, 16 p. landszt. 5 k., z Krakowa, 1895, zaginął 15 września 1915. Gierlicki Wawrzyniec, 14 bat. strzelców, z Glinika Polskiego, był chory i 31 października 1916 wyszedł wyleczony ze szpitala w Nowem Mieście; odtąd biuro nic o nim nie wie.

Irla Jan, 32 p. landszt. 11 k., z Radgoszczy, 1884, był ranny.

Jacyna Piotr, 10 p. p. 8 k., z Huczka, 1887, w niewoli rosyjskiej, Astrachan. Jodłowski Antoni, 32 p. landszt. 8 k., z Drohobycza, 1896, zaginął. Jurkiewicz Jan, 77 p. p. 1 k., ze Strzałkowic, 1 70, był chory i 15 września 1917 przybył do rezerwowego szpitala w Bielsku.

Kos Jan, 56 p. p. 16 k., z Międzybrodzia, 1892, był ranny w brzuch i 3 sierpnia 1916 umarł w szpitalu w Pradze; pochowano go na cmentarzu Wolszau, oddział 9, grób 309. Kos Jan, 56 p. p. 10 k., z Międzybrodzia Żywieckiego, 1892, zaginął 10 sierpnia 1916.

Lubeńka Michał, 20 p. p. 4 k., z Bohorodczan, 1894, był chory i 28 kwietnia 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Krems.

Marcin Michał, 80 p. p. 2 k., z Mokratyna, 1884, w niewoli rosyjskiej, szpital w Tule. Markowicz Jan, 20 p. p. 1 k., z Biecza, 1893, zaginął 7 stycznia 1916. Matlak Piotr, 32 p. obr. kraj., ze Spytkowic, 1872, był chory i 2 października 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Rudolphwert. Michalik Andrzej, 20 p. p. 3 k., z Ptaszkowej, 1888, zaginął 10 czerwca 1916. Mittan Jan, 56 p. p. 3 oddział karab. maszyn., z Brzączowic, 1893, był ranny i 2 grudnia 1917 umarł w polowym szpitalu Nr 211; pochowano go na cmentarzu w Villa Vicentina. Muniak Adam, 31 p. obr. kraj. 5 k., ze Stróży, 1874, był chory i 5 lipca 1917 wyszedł wyleczony z polowego szpitala Nr 1506. Musz Wojciech, 90 p. p. 7 k., z Albigowy, 1890, był chory i 1 listopada 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Baden.

Okręglicki Władysław, 16 p. obr. kraj. 10 k., z Łękawicy, 1887, zaginął 6 czerwca 1916.

Pawela Andrzej, 16 p. obr. kraj., z Libiąża Wielkiego, 1892, zaginął 15 września 1915.

Rams Wojciech, 20 p. p. 13 k., z Olszówki, 1887, zaginął między 21 a 31 lipca 1916.

Sowa Franciszek, 31 p. landszt. 3 k., 1895, w niewoli rosyjskiej, Białogród, gub. kurska. Spat Jan, 24 p. artyl., z Baryczki, 1898, był chory i 15 maja 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Szombathely. Szarek Stefan 89 p. p. 1 k., 1880, zabity albo ranny.

Wancak Michał, 24 p. p. 8 k., z Tarnowskiego, 1894, zaginął między 10 a 14 kwietnia 1915. Władyka Maksym, 55 p. p., 1895, był chory i 27 października 1916 wyszedł wyleczony ze szpitala w St. Veit; odtąd biuro nic o nim nie wie. Wójcik Andrzej, 40 p. p. 4 k., z Brzezin, 1896 był ranny. Wróbel Antoni, 56 p. p. 9 k., z Nidku, 1892, w niewoli rosyjskiej, w szpitalu, w Kijowie. Wewióra Jan, 56 p. p. 6 k., z Poweli Ślemienieckiej, 1893, był chory i 27 września 1917 przybył do szpitala w Sarajewie. Wierzbiański Stanisław, 19 p. obr. kraj., z Kulparkowa, 1884, w niewoli rosyjskiej, Czernyjar, gub. astrachańska.

Zarębicki Józef, 15 p. p. 5 k., umarł 23 listopada 1914 w dywizyjnym szpitalu Nr 11; pochowano go w Okocimiu.

Żak Franciszek, 32 p. obr. kraj. 1894, był chory i 18 października 1917 wyszedł ze szpitala w Budziszynie. Żmuda Franciszek, 54 p. p. 4 k., z Osieka, 1895, był chory i 26 maja 1915 wyszedł wyleczony ze szpitala w Wiedniu.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Augustyn Piotr, 106 bat. szturm. Bochenek Jan, 35 p. obr. kraj. Gromek Jan, 45 p. p. Krawczyk Stanisław, 13 p. p. Kuśnierz Wasyl, 20 p. p. Mac Kazimierz, 518 bat. landszt. Madej Henryk, 2 p. uł. Makosin Paweł, 45 p. p. Małysiak Władysław, 31 p. obr. kraj. Nowak Tomasz, 50 p. artyl. Świątkowski Mateusz, 2/1 bat. haub. Szałajko Jan, 33 p. obr. kraj. Szemruch Mikołaj, 90 p. p. Wędrychowicz Franciszek, 1 p. uł. Woźniacki Jan, 3 p. uł.

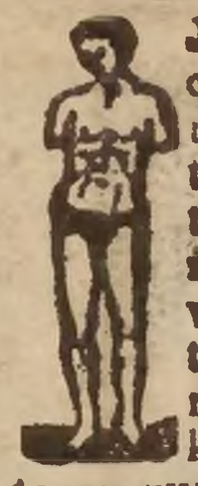
Odpowiedzi Redakcyi.

M. Mrozowska, Borysław: Zasiłek się bezwzględnie należy i nie rozumiemy, dlaczego dotąd nie został wypłacony. Trzeba urgować w starostwie i dopominać się o wypłatę. Sprawę oddaliśmy naszym posłom. — **M. Flunt, Kraków:** Proszę się zwrócić do: Pensionsliquidatur des 11. Korps in Wien i upomnieć o wypłatę pensyi inwalidzkiej. — **Autor listu z Rzyk:** Niepodpisanych korespondencyj z zasady nie zamieszczamy. — **A. Sastowa, Klimkówka:** Podanie trzeba wnieść jeszcze raz. Wyciągu można nic dołączać, jeśli jest w starostwie. Listy do Ameryki można wysyłać przez Sztokholm, ale nie można zaręczyć, czy dojdą do rąk adresatów. — **M. Gułówna, Bochnia:** Powinni zostać wypuszczeni w najbliższych tygodniach. Czy to jednak nastąpi, nie wiadomo. Czy będą potem powoływani do służby, jest wątpliwe. — **M. Bryś, Ujsoły:** Wieści o wstrzymaniu zasiłków są nieprawdziwe. Zasiłków wstrzymywać nie wolno, bo zasiłki zagwarantowane są ustawą. — **J. Kołodziej, Dąbrowa, Królestwo:** Pensyę powinny panu wypłacić władze wojskowe i u nich niech się pan o pensyę upomina. Sprawę pańską oddaliśmy naszym posłom, którzy ją poruszą w parlamencie. Urlopu dłuższego pewno się panu nie uda zyskać, bo żołnierze, którzy wrócili z niewoli, dostają przeważnie najwyżej cztery tygodnie urlopu. — **J. Ficek, Skawica:** Dotąd redakcya nasza nie została zawiadomiona o wyniku rozprawy. Najlepiej niech się pan wprost do sądu zwróci, bo powinien pan otrzymać z powrotem swoje pieniądze. — **Czytelnik „Piasta", Zakliczyn:** Proszę się zwrócić do księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny 23. — **M. Turek, Zagórze:** Jest wszelka nadzieja, że rocznik pański zostanie niezadługo puszczony do domu. O powód obniżenia zasiłku trzeba się zapytać w starostwie. My go znać nie możemy. — **L. P., Korczyna:** Nie warto się starać, bo nie wyszło w tym kierunku żadne rozporządzenie. — **F. Łabas, Sidzina:** Jeżeli rodzina pańska nie mieszka razem z panem w jednej miejscowości i jeżeli pan pracuje jako wojskowy, to rodzina może się

starać o zasiłek. Trzeba wnieść podanie do starostwa. — **M. Fułat, Szare:** Jeżeli pan pracuje pod zarządem wojskowym, to ojcu należy się zasiłek. Jeżeli ojciec dotąd ze starostwa odpowiedzi nie otrzymał, to niechże się o odpowiedź w starostwie upomni. Gdyby mu zasiłku odmówiono, powinien wnieść rekurs do krajowej komisyi zasiłkowej we Lwowie. — **J. Nowak, Majkowice:** Proszę się zwrócić do najbliższego urzędu kolejowego, a tam pan otrzyma potrzebne informacye. Kiedy będzie asenterunek wspomnianych roczników, niewiadomo. — **K. Łysiak, Harta:** Proszę się zwrócić do księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny 23 i poprosić o przysłanie żądanej książki. Proszę zaznaczyć, w jakiej cenie mniej więcej ma być ta książka, gdyż jest ich kilka wydań, tańszych i droższych. — **S. Kędzierski, Radgoszcz:** Za zniszczoną odzież i sprzęty domowe może pan uzyskać subwencyę w starostwie. Trzeba zrobić zestawienie zniszczonych mebli i odzieży, podać ich wartość i dać to potwierdzić zwierzchności gminnej. Wykaz ten trzeba dołączyć do podania o subwencyę, wniesionego do starostwa. O naprawienie zniszczonego domu trzeba się zwrócić do najbliższej Ekspozytury budowlanej Centrali dla odbudowy Galicyi i zażądać naprawy. Szkody, zrobione przez Moskali, trzeba było zgłosić na specyalnych drukach do starostwa. Jeżeli pan tego dotąd nie zrobił, to trzeba to zrobić teraz. Kiedy za szkody rząd będzie płacił, nie wiadomo. — **Matki z powiatu tarnowskiego:** Na podstawie jednej z ostatnich uchwał parlamentu zasiłek za synów ma wynosić obecnie dwa razy tyle, ile syn dawał na utrzymanie rodziny. Trzeba się postarać o podwyżkę. — **A. Styrnal, Pasierbiec:** Proszę się zwrócić do krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie, ulica Mickiewicza 5. — **Fr. Sobecki, Osiek:** Mają prawo. — **St. Gwiżdż, Jankowice:** Niech się pan zwróci w tej sprawie do starostwa, a tam otrzyma pan dokładne informacye, co robić. — **J. Kukulski, Palczowice:** Żony mógłby pan poszukiwać tylko zapomocą ogłoszenia w dziennikach. — **K. Ciekemska, Stara Wieś:** Odpowiedź napewno wysłaliśmy w liście, albo też zamieściliśmy ją w „Piaście". Jeżeli kartka nie doszła, prosimy raz jeszcze napisać, o co pani chodziło, a udzielimy porady. — **Wł. Siekierski, p. p. 293:** Sprawę tę poruszali już nasi posłowie parę razy w parlamencie, ale, jak dotąd, bezskutecznie. Poruszą ją jeszcze raz i być może, iż wreszcie zostanie pomyślnie załatwioną. — **J. Hodurek, Myślenice:** Na szybszy powrót jeńca nikt wpłynąć nie może. Jeńcy wracają, więc zapewne i brata niezadługo pan zobaczy. — **J. Stefański, Wadowice:** Za czas urlopu zasiłek się nie należy. — **Wł. Konieczny, Jeżów, Królestwo:** O korespondencye prosimy. Zamieścimy z przyjemnością. — **Wawrzyniec O., Budzanów:** Jeżeli zwierzchność gminna potwierdzi, że któryś ze synów przyczyniał się do utrzymania pana, to może pan zasiłek otrzymać. Inaczej nie. — **Wł. Dobosz:** Dotąd nic o tym asenterunku nie słychać. — **K. Lach, Rajcza:** Jeżeli który z braci pana utrzymywał, albo pomagał do utrzymania, to może pan zasiłek otrzymać. Inaczej nie. Jeżeli wójt potwierdzić nie chce, niech podanie podpisze kilku poważnych gospodarzy we wsi i zaznaczy, dlaczego wójt podania potwierdzić nie chce. — **„Inwalida z Brzeźnicy":** Trzeba urgować w Likwidaturze. Niech się pan zwróci równocześnie do posła Banasia z Kalwaryi z prośbą, by sprawę w Wiedniu poparł. — **„Inwalida w Bruśniku":** Jak donieśliśmy już w „Piaście", pensye dla inwalidów zostały podwyższone, więc pańska pensya będzie większa. W sprawie posady proszę się zwrócić pod adresem: Krajowe biuro pracy, przy Wydziale krajowym, Lwów, ul. Mickiewicza 5. — **Wł. Kmieciak, Jasło:** Rocznik ten został obecnie urlopowany; szczegóły podajemy w numerze. — **K. L., W. L., Wierzychowice:** Zasiłek należy się nadal. — **J. Miłkowski, Skrzydlna; E. Weber, Żydaczów:** Odpowiedź znajdzie pan w artykule o urlopowaniu najstarszych 3-ch roczników. — **J. Pyrcz, Dembowiec:** Trzeba urgować w starostwie, bo subwencyę musi pan otrzymać. Gdyby odpowiedzi nie było, proszę się zwrócić do posła Długosza w Siarach, poczta Gorlice, i poprosić o interwencyę. — **E. Brossenbach, Radwańce:** List, wysłany pod podanym przez pana adresem, wrócił. Odpowiadamy więc w „Piaście". Gazetę wysyłamy. Kalendarz kosztuje 3 K, obraz Matki Boskiej 5 K. Co do książki, o którą panu chodzi, to podczas wojny tego rodzaju broszury przestały wychodzić. Niech się pan zwróci do księgarni Eberta, Kraków, ul. Sławkowska, Hotel Saski. Co do kombinacyi finansowo-małżeńskiej nie możemy służyć żadną radą. O ile pan ma zniszczone urządzenie domowe i ubranie, najlepiej wnieść podanie o subwencyę do Centrali dla odbudowy. O ile pan tych warunków nie posiada, pozostaje tylko droga prywatna w kole najbliższych pańskich znajomych. — **St. Strojny, Sułów:** Ma pan zupełną słuszność. Listu jednak wydrukować nie możemy, bo zostałaby biała plama. — **M. Szimke, Gorlice:** Jeżeli mąż jest reklamowany i zarabia tyle, ile każdy cywilny robotnik, to pani zasiłku nie otrzyma. — **J. Drwięga, Posada Olch.:** Jeńcy z Rosyi wracają ciągle. Udzielany jest im urlop przeważnie czterotygodniowy. — **A. Wierdak, Chorkówka:** Listy do Ameryki można pisać za pośrednictwem polskiego komitetu w Sztokholmie, Wallingatan 28, ale nikt nie może zaręczyć, czy dojdą do rąk adresatów. — **J. Lew, Przeworsk:** Jeńcy wracają z całej Rosyi, obecnie nawet ze Syberyi. Im który był dalej, tem dłużej trzeba będzie czekać na jego powrót. — **M. Dąbrowski, Leg.:** Zasiłek za syna może obecnie wynosić dwa razy tyle, ile syn dawał na utrzymanie rodzinie. Jeżeli nie wynosi tyle, to można się starać o podwyżkę. Jeżeli jest arkusz zasiłkowy, to pieniądze powinny zostać wypłacone. — **M. Kwaśniewicz, Rzeszów:** Spróbować można. Czy się uda, niewiadomo. — **Czytelnicy z Czarnego Dunajca:** P r z y m u s u a s e k u r a c y j n e g o n i e m a. Tylko zbyt gorliwi urzędnicy podatkowi ściągają asekuracyę tym, którzy chcą, i tym, którzy się wzbraniają. Reklamacye trzeba wnosić do c. k. Funduszu opieki nad wdowami i sierotami wojskowemi, Kraków, ul. Wolska 19. — **Wł. Wojdyła, Lublin:** Wobec tego, że trzy ostatnie roczniki zostaną urlopowane, i pan będzie mógł obecnie do domu powrócić. — **J. Kołbasz, Brzostek:** Podobnych ogłoszeń nie zamieszczamy w „Piaście". — **J. Puchała, Rzeszów:** Przy wnoszeniu reklamacyi nie tyle ważną rolę gra ilość gruntu, ile fakt, czy dany żołnierz jest niezbędnie do prowadzenia gospodarstwa potrzebny. Wszelkie szczegóły, tyczące się reklamacyi, podaliśmy w 10 numerze „Piasta". — **E. Zając, Rokietnica:** Po żądaną książkę proszę się zwrócić do księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny 23. O kursach nic nam nie wiadomo. — **A. Knapik, Brzozowa:** Proszę wnieść jeszcze raz podanie wedle wskazówek, zamieszczonych w 10 numerze „Piasta" i zawiadomić nas o dniu odejścia podania ze starostwa, a posłowie przypilnują sprawy w Wiedniu. — **Fr. Pitera, Łużna:** Syn powinien przy raporcie prosić o urlop i powołać się na rozporządzenie ministerstwa, na podstawie którego każdy żołnierz ma prawo do urlopu dwutygodniowego raz na pół roku. Sprawę syna oddaliśmy naszym posłom. — **P. Pach, Jastew:** Niech się pan stara o reklamacyę, względnie urlopowanie młodszego syna. Jak się starać o reklamacyę, podaliśmy w 10 numerze „Piasta". — **W. Surowiec, p. p. 412:** Sprawę oddaliśmy naszym posłom. — **A. Krutij, Krukienice; M. Zawadzka, Zawidowice:** Najdokładniejsze szczegóły, jak się trzeba starać o reklamacyę żołnierzy, zamieściliśmy w 10 numerze „Piasta". Proszę się do nich zastosować. — **Wł. Korczyński, Wiedeń:** Jeżeli zwierzchność gminna potwierdzi, że pan brata utrzymywał, to komisya musi zasiłek przyznać. Z prośbą o poparcie podania w starostwie proszę się zwrócić do hr. Mikołaja Reya w Przyborowie, p. Grabiny. — **K. Kurnikowa, St. Niedary:** Jeńcy wracają z całej Rosyi, a teraz i ze Syberyi. Za życzenia serdeczne dzięki. Przesyłamy je nawzajem. — **J. Jasiewicz, p. p. 377:** Proszę nam podać powód wstrzymania zasiłku, a udzielimy porady. — **T. Mika, p. p. 377:** O urlop trzeba prosić przy raporcie i powołać się na rozporządzenie ministerstwa, na podstawie którego każdy żołnierz ma prawo do urlopu raz na pół roku. — **S. Bednarz, Węgry:** Przeniesienie pana zależy wyłącznie od pańskiej władzy przełożonej. Posłowie w tym wypadku nic poradzić nie mogą. — **H. Roniejowa, Wadowice:** Kart takich nie posiadamy, więc przysłać nie możemy. — **M. Węgrzynówna, Zegartowice:** Proszę się zwrócić do Zarządu głównego T. S. L., Kraków, ul. św. Anny 5. — **S. Książek, Ponikiew:** Ze samouczka może się pan sam języka nauczyć. — **J. Bieniek, Bukowina:** Niech pan wniesie podanie wedle wskazówek, zamieszczonych w 10 numerze „Piasta". Gdy podanie odejdzie ze starostwa, proszę nam dać znać, a posłowie zajmą się niem w Wiedniu. — **K. Biernat, Żabło-**

cie: Matka owego żołnierza ma prawo do zasiłku i powinna wnieść o niego podanie. O żołnierza zapytaliśmy w biurze Czerwonego Krzyża, i gdy nadejdzie odpowiedź, zamieścimy ją w „Piaście“. — **T. Smolna, Kozy:** Jeńcy ci już zaczynają wracać. — **J. Sempik, p. p. 299:** Sprawę oddaliśmy naszym posłom. — **J. Haluk, p. p. 297:** Po żądany druk proszę się zwrócić do starostwa albo do urzędu gminnego. My ich nie mamy. — **A. Panek, Rakszawa:** Płótno musi być do malowania specyalnie spreparowane. Żądane farby otrzyma pani u firmy: R. Aleksandrowicz, Kraków, ulica Długa 1. Gdzie się obecnie p. Sobek z Handzlówki znajduje, nie wiemy. List, jakiśmy do niego już dość dawno wysłali w pole, wrócił, niewiadomo z jakich powodów. — **H. Golly, Baranów:** W Niemczech niema prawa pobierania zasiłku amerykańskiego. — **St. Zgud, Swoszowice:** Może pan dostać pożyczkę w Banku wojennym, Lwów, ulica Mickiewicza 7. Trzeba wnieść podanie przez Kasę Raiffeisena albo Kasę Zaliczkową. — **Czytelnik z Osieka:** Proszę wnieść podanie do starostwa bez powoływania się na liczbę rozporządzenia. — **S. Samotyk, Urzejowice:** Podczas wojny Związek ów przestał istnieć. Statutu nie posiadamy. — **M. Dąbek, Nisko:** Proszę się zwrócić do posła hr. Lasockiego, który w najbliższym czasie będzie w powiecie tarnobrzeskim i niżańskim, a on sprawą się zajmie. — **A. Podgórska, Ulanów:** Proszę się zwrócić do posła hr. Lasockiego z prośbą o poparcie sprawy w starostwie. — **A. Baca, Kuków:** Proszę się dowiedzieć o dniu odejścia podania ze starostwa do ministerstwa i donieść nam o tem, a posłowie sprawą się zajmą. — **J. Duda, Uszew:** Fabryk fisharmonii w naszym kraju niema. Są natomiast składy, z których można ją z Krakowa sprowadzić, n. p. od firmy: B. Gabryelska, Kraków, Rynek główny, Pałac Spiski. — **St. Drwal, Bochnia:** Nie potrzeba opinii żandarmeryi, bo sama zwierzchność gminna wystarcza. — **St. Łoś, feldf.:** Niech pan zrobi podanie o zasiłek dla owej kobiety do komisyi zasiłkowej w Tarnowie, umotywuje je i prześle na ręce posła Witosa w Wierzchosławicach, poczta Bogumiłowice. — **I. Jana, Pozowice:** Na kartę urlopową nie można jechać do Królestwa. W sprawie bluzki proszę się zwrócić do Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, w najbliższej miejscowości. — **I. Montwiłło, St. Johann:** Niema, niestety, żadnych rozporządzeń, na podstawie których mógłby pan starać się o jakieś odszkodowanie. — **Br. Kubera, Brzezinka:** O kursie takim nic nam nie wiadomo. Egzamin można zdawać. — **Fr. Kowalska, Mościska:** Obecnie zgłaszać się nie można, bo niema gdzie. — **U. Bród, Szczepanowice:** Zamieścimy, gdy będzie miejsce. — **Fr. Wolanin, Brandwica:** Sprawę oddaliśmy posłowi hr. Lasockiemu. Trzeba się w starostwie upomnieć o wypłatę. — **W. Faracik, Sobieszęki, Królestwo:** Nie jesteśmy w możności zamieszczać korespondencyi odrazu z tej prostej przyczyny, że otrzymujemy listów z korespondencyami codziennie około stu. Gdy będzie miejsce, zamieścimy. — **Jan Malina, Bieńkówka:** Proszę się zwrócić do Towarzystwa „Len“, Kraków, Plac Szczepański 8. O żołnierzy zapytaliśmy w biurze Czerwonego Krzyża i gdy nadejdzie odpowiedź, zamieścimy ją w „Piaście“. — **J. Puchała, Rzeszów:** Do podania wystarczy panu potwierdzenie urzędu gminnego. — **M. Majkowski, Baresz:** Proszę się zwrócić do Towarzystwa gospodarczego, Lwów, ulica Mickiewicza 26. Żądane rzeczy dostanie pan w każdej spółce handlowo-rolniczej w większem mieście. — **M. Zieliński, Stryszów:** O wypłatę zaległej pensyi należy się zwrócić do Rady szkolnej krajowej i poprosić posła swego okręgu, by sprawę tę w Radzie szkolnej poparł. Odszkodowanie za chowanie bydła powinno wypłacić starostwo. Szkoda jednak wielkich zabiegów, bo skutek nie stałby w żadnym stosunku do kłopotów. — **J. B., Nowy Targ:** Najlepiej zwrócić się do Dra Tadeusza Dwernickiego, Kraków, Rynek główny, Pałac Spiski, i poprosić go, by te pieniądze zawiózł, gdyż on jeden jest dopuszczany do obozu jeńców w Huszt. Proszę się powołać na „Piasta“. Zasiłek przyznają komisye dla dzieci do lat 16. Odmowa komisyi jest bezprawna; należy wnieść rekurs. Podwójny zasiłek należy się osobom chorym, niezdolnym do pracy, mieszkającym samotnie. Jeżeli kobieta owa ma rodzinę przy sobie, która również za tego żołnierza pobiera zasiłek, to zasiłku podwójnego nie dostanie. — **M. Matyka, Grębów:** „Monitor“ we Lwowie nie wychodzi. Adresu takiego tygodnika, o jaki panu chodzi, nie znamy. Starostwo obowiązane jest dostarczyć tych druków urzędom gminnym. Są to druki urzędowe. Prywatnie nabywać ich nie można. — **J. Dudzic, Morawy:** Sprawę oddaliśmy posłowi Lasockiemu. — **B. Gaweł, Łysa Góra; J. Fudali, Myślenice:** Gdy będzie miejsce, zamieścimy. — **A. Gębarowski, Jasło:** Szkoła ogrodnicza znajduje się w Tarnowie. Proszę się zwrócić do dyrekcyi tej szkoły, a otrzyma pan informacye o warunkach przyjęcia do niej. — **W. Dostal, Winniki:** Statut stronnictwa został wyczerpany. Gdy wyjdzie nowy nakład, ogłosimy w „Piaście“ i prześlemy. — **M. G., Chrzanów:** Proszę się zwrócić do Komitetu opieki nad legionistami, Kraków, ulica Gołębia 20. — **E. Zając:** Świadczenia wojenne są częściowo wypłacane. Proszę jeszcze raz upomnieć się w Ekspozyturze rolniczej c. k. namiestnictwa. — **M. Wojciechowska, Boża Wola:** Krajowa komisya z pewnością sprawę pomyślnie załatwi, trzeba będzie jednak na to trochę czekać. Posłowie nasi poprą tę sprawę. — **J. Wojtaszek, Krośnica:** Wyczerpujący artykuł o garbowaniu skór znajduje się w kalendarzu „Piasta“ na rok 1918. Otrzymaliśmy już szereg listów z zawiadomieniem, że przepis ten wypróbowany okazał się doskonały. — **J. Wierciak, Wojszyn, Królestwo:** Nic poradzić nie możemy. — **M. Michalik, Koźmice W.:** Powinna pani otrzymywać zasiłek w kwocie 1 K 60 h na głowę i dzień. — **Orient:** O ile nas poinformowano, słownika takiego niema. — **Fr. Majchrowska, Wola Zel.:** O ile dotąd nie udało się męża wyreklamować, proszę zrobić raz jeszcze podanie ściśle wedle wskazówek, podanych w 10 numerze „Piasta“. Po odejściu podania z Dąbrowy proszę się zwrócić do posła Bojki i poprosić o poparcie w ministerstwie. — **A. Hankowa, Szczurowa:** O ile mąż dotychczas nie otrzymał zwolnienia, należy zrobić raz jeszcze podanie wedle wzoru, zamieszczonego w 10 numerze „Piasta“. — **J. Bachalski, Wiedeń:** Jeśli pan dotąd nie został wypuszczony, niech pan zrobi podanie w swojem własnem imieniu. Proszę nam napisać, co z panem się dzieje obecnie. — **M. Zaniewska, z P.:** Na książeczkę robotniczą każde starostwo może wydać paszport. — **K. Zielińska, Stryszów:** Trzebaby znać dokładnie umowę, by módz udzielić rady. — **Czytelnia „Proświty“, Koniów:** Polacy nie mają żadnych apetytów na ziemie ruskie, ale z listu panów widać, że wy macie apetyt na ziemie polską.

Aby nie zostać kaleką na całe życie.



Jeżeli komu zrobiła się gula czyli wypęk w pachwinie czyli słabiźnie lub na podbrzuszu, a może już opadło mu w dół, i jeżeli go boli lub nie boli i nie dokucza — to jednak musi zaraz sprowadzić sobie bandaż — to się człowiek uratuje i będzie mógł bezpiecznie żyć i pracować zdrowo, zaraz i na stare lata. Zamawiając bandaż, należy przysłać miarę nitką lub w centimetrach przez biodra w około ciała, opisać z której strony, wiek i zajęcie swoje. Cena bandażu jest kor. 10 i 12, z angielskiemi zaś sprężynami i pelotami gumowymi cena kor. 16, 18 i 20, lecz i wyżej. Wysyła się w pudełku, pocztą, bez napisu, co w środku się znachodzi

Fabryka bandaży na przepukliny czyli bruch

M. L. Polaczek w Samborze 18.

102—0

Polecone leki prof. Botkina!

Na reumatyzm: Balsam częstochowski (3 K i 5 K). Antireuma kapsułki (5 K).
Na świerzb: maść silna (3 K) mydło (3 K).
Antiepilepticum pigułki na chorobę św. Walentego (7 K).
Na wola: maść i płyn (5 K).
Nervocorin: kapsułki na choroby sercowe i bezsenność (6 K).
Uretrol: kapsułki na upławy kobiece i tryper (4 K, 6 K i 10 K).
Na twarz i ręce: krem piękności (3 K, i 5 K).
Na porost włosów: pomada (3 K, 4 K i 5 K).
Dla koni: na parchy i świerzb: „Liniment“ 1 litr 6 K, na podrostki i grudę „ostra maść“ (3 K).
Wino ziołowe: na chore żołądki, apetyt, wzmocnienie organizmu i blednicę (6 K, 8 K, 10 K).
Na kaszel: syrop ziołowy (3 K, 4 K 6 K).
Na składzie: tran rybi 5 K, balsam życia na żołądek, 2 K maść na nagniotki, 1 K proszek i maść przeciw poceniu się nóg, K 1·50 tabletki anticholeryczne wszelkie recepty **wysyła pocztą, za zaliczką:** (opłata pocztowa osobno!) 17—0

Jul. Łopatka, aptekarz w Kołomyi, ulica Jagiellońska

Nawozy sztuczne

jak sole potasowe, kainit, gips nawozowy, tani i skuteczny środek do nawożenia, nadający się do każdej gleby, wapno palone, mielone.

Materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa »Asbit« i t. p. — Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, szybką dostawą, poleca firma:

Jan Boduch 13—0

Hurtownia sprzedaż nasion i nawozów sztucznych, artykułów budowlanych, narzędzi rolniczych

Żywiec Galicya, Rynek główny Nr 22

Obok dzwonicy. Dawniej składnica Kółka rolniczego.

Józef Olszewski.

„Odbudowa wiejskiego przemysłu i handlu“

broszura, obejmująca program, jakim pójść powinna akcya rządowa. — Cena K 2·50, do nabycia we wszystkich księgarniach. Główny skład Ligi Pomocy przemysłowej, ul. Straszewskiego 28. 3—6

CZYTAJCIE! 8—0



W każdem gospodarstwie rolnem i domowem niezbędnem jest i nader pożytecznem szydło „Lumax“, którem zeszywa się skórę, pasy i obuwie, płachty wozowe, worki i t. p. Przeszło milion tych szydeł jest już w użyciu. Do każdej sztuki dołącza się polski sposób użycia. Cena za 1 sztukę z 4 różnemi igłami i zwojem nici koron 5·— z przesyłką z góry płatną: 5 sztuk kor. 22·50, za zaliczką 50 hal. drożej.

Wysyła **Dom Handlowy**

M. Pierożek i Ska Kraków, Karmelicka 9.

WAŻNE P. T. ROLNICY!

Nadeszła na rok 1918 koniczyna naturalna, górno-czeska, o najwyższej sile kiełkowania oraz inne nasiona. Z powodu ogólnego braku ego nasienia, należy zamawiać odwrotnie dokąd zapas starczy. Wraz z zamówieniem posłać odpowiedni zadatek do firmy: **JAN BODUCH, Hurtownia sprzedaż nasion, wszelkich nawozów sztucznych, artykułów budowlanych, wapna, cementu, gipsu, dachówki asbit, oraz maszyn rolniczych i do celów przemysłowych, ŻYWIEC Galicya, Rynek główny l. 22.** Obok dzwonicy. Dawniej składnica Kółka rolniczego. Obecnie specyalnych cenni-ków nie rozsyłam. 14—0

Kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych 6—0

NASIONA

koniczn: czerwonej, białej, szwedzkiej, przelotu, lucerny, seradelli, buraków pastewnych, buraków ćwikłowych i kilka uszlachetnionych odmian cebuli, marchwi, kapusty, czarnuszki, gorczycy i t. d.

WOJENNA CENTRALA HANDLOWA

(Oddział rolniczy).

Kraków, ul. Sławkowska 4, II p., telef. 2072.

Poszukiwany stelmach do fabryki wózków wyjazdowych za wynagrodzeniem, albo jako spólnik. — Oferty wraz z warunkami uprasza się przesłać na ręce Wiktora Wolańskiego w Brzozowie. — Ten sam poszukuje czeladnika kowalskiego na stół i za wynagrodzeniem. 2—5

Poszukuje się do kupna gruntu wraz z zabudowaniami w cenie 10 do 20 tysięcy koron. — Zgłoszenia przyjmuje Józef Kukulski w Jaśle, ul. Kościuszki. 2—2

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.
Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.